

PRZYJACIEL LUDU

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 2014, Konto PKO 404.190.

NUMER
35

Rocznie **10 zł.**, półrocznie **5 zł.**, kwartalnie **2-50.**
We Francji rocznie **40 fr.** W Czechosłowacji **50 k. c.**
W Argentynie **5 peso.**
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach **2 dol.** rocznie
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne z góry.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Cena N-ru
25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł, pół strony 310 zł, ¼ strony 160 zł, — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.). Drobną ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 200% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
42

Warszawa.

Niedziela, dnia 24-go sierpnia 1930 roku.

Kraków.



Na powyższym obrazku widzimy siedzących ludzi we wschodnich ubiorach i stojących nad nimi uzbrojonych żołnierzy. Oto mamy przed sobą scenę niezwykłą. Ci co siedzą to jeńcy angielscy, polnani powstańcy hinduscy (Afrydzy) żołnierze zaś to ich rodacy w służbie angielskiej. Bardziej przykrego losu narodu trudno sobie wyobrazić. — Chyba jeden w dziejach wypadek był jeszcze okropniejszy. Oto kiedy Polacy we wrogich armjach zaborczych zmuszeni byli w czasie wojny światowej walczyć wzajemnie ze sobą...

ENDECKA OPIEKA.

Najszkodliwszą partją w Polsce jest niewątpliwie endecja mieniąca się teraz „stronnictwem narodowym”. Dużo zamętu robią komuniści, ale ich warjacja nauka nie wyrządza takiej szkody Polsce, jak endecja. Działacze, gazeciarze i posłowie endeccy mają pełne gęby pięknych frazesów patriotycznych, nazywają siebie „obozem wielkiej Polski”, udają bardzo pobożnych, a w rzeczywistości wyrządzają Polsce największe szkody.

Pominawszy niezliczone dawniejsze zbrodnie endeckie, rozważmy, jakie podłości oni teraz popełniają, aby nasycić swoją śmiertelną nienawiść przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. Przy sposobności obchodu 10-lecia rozgromienia nawały moskiewskiej pod Warszawą odmówili Marszałkowi Piłsudskiemu wszelkiej zasługi. Plan obronny przypisali śp. gen. Rozwadowskiemu, a dowództwo gen. Hallerowi i Sikorskiemu, a jednak to jest nikczemne fałszerstwo gdyż i plan wypracował i bitwę pokierował Marszałek. Zadrwili przytem, że Marszałek obchodzi „cud nad Wieprzem”, a nie „cud nad Wisłą”. Zbrodnictwo tej roboty endeckiej polega na tem, że rozbija naród do ostateczności, bo oczywiście, że nie tylko Legioniści, ale wszyscy ludzie miłujący prawdę muszą bezwzględnie tępić takich fałszerzy. Nawet wzmagające się niebezpieczeństwo ze strony Niemiec nie hamuje endeków w rozpamiętywaniu nienawiści.

Albo drugi dowód rozbijactwa endecckiego: Aby uporządkować stosunki państwowe i umożliwić spokojną pracę parlamentarną stara się Rząd dojść do porozumienia ze stronnictwami chłopskimi. W dzienniku prorządowym „Gazecie Polskiej” z 14 bm. pomieszczono obszerny artykuł wstępny tej treści, że wyrażono życzenie, aby się udało doprowadzić do zjednoczenia posłów i stronnictw chłopskich, w przewidywaniu, że zjednoczone stronnictwa

chłopskie poczuwszy swą siłę uwolniłyby się od szkodliwej opieki endeków i socjalistów a prowadziłyby politykę prawdziwie chłopską, zbawienną dla Polski.

Ten apel „Gazety Polskiej” do stronnictw chłopskich napędził endekom wielkiego strachu. Boją się endecy strasznie zjednoczenia stronnictw chłopskich, bo wiedzą, że w takim razie skończyłyby się ich wpływy w Sejmie i w kraju, gdyż zjednoczeni chłopci nie daliby mandatów poselskich ani endekom, ani socjalistom. Rząd oparty o zjednoczenie chłopskie dałby sobie łatwo radę z endeckimi obszarnikami, fabrykantami i biurokratami, a także nie potrzebowałby się bardzo liczyć z pogrózkami socjalistów przy każdej sprawie.

Przestraszona endecja weszy i ludzi na wszystkie strony. „Ubrał się diabeł w ornat i reformi na mszę”. Endecja, która uśmierciła reformę rolną w pierwszym i drugim sejmie, podpisała przez Grabskiego fatalny dla Polski i dla chłopów konkordat, dopuszczający nakładanie stałych podatków kościelnych na parafian, ta endecja, która przez opanowanie Witosą doprowadziła do największego zaostrzenia stosunków między stronnictwami chłopskimi, iasama endecja udaje teraz opiekuna stronnictw chłopskich, przestrzega przed zwolennikami Piłsudskiego i doradza nadal pozostanie w centrolewie pod zwierzchnictwem socjalistów. A tak pilnie strzeże endecja posłów chłopskich, aby się przypadkiem nie porozumieli z Marszałkiem Piłsudskim, że prawie codziennie o tem pisze w swoich gazetach i wynajduje coraz to nowe straszidła.

Posłowie chłopscy mają do wyboru: czy zjednoczyć się z Marszałkiem Piłsudskim i dostać rządy w swoje ręce, czy pomagać endekom w ich podłej i szkodliwej, a przytem beznadziejnej walce przeciw Twórcy Polski.

Jan Stapiński.

Dożynki u Prezydenta Państwa

Prezydent Państwa, profesor chemii dr. Ignacy Mościcki wprowadził za swego urzędowania bardzo pożyteczną dla Polski i dla chłopów uroczystość dożynek w Spale. Co roku zaprasza on młodzież chłopską z całego Państwa do Spawy, aby pokazać tamtejsze państwowe gospodarstwo rolne i leśne, a przy tej sposobności aby dać młodzieży chłopskiej sposobność do wzajemnego poznania się i nawiązania stosunków. Młodzież chłopska, żeńska i męska, pragnie się na taką uroczystość jak najlepiej przygotować, aby się z czemś popisać wobec Prezydenta i wobec wszystkich uczestników. To wywołuje bardzo pożyteczne współzawodnictwo i jest pobudką do postępu pod każdym względem. Młodzież widzi, jak się gdzieindziej ubierają, bawią, śpiewają, tańczą, gimnastykują itp., więc chce potem i w swojej wsi to wprowadzić, aby się na przyszłoroczne dożynki jeszcze lepiej pokazać.

Tegoroczne dożynki odbyły się 16 i 17 sierpnia. Przybyło ponad dziesięć tysięcy młodzieży, dokładnie ze wszystkich powiatów. Pomieszczenie było dla wszystkich w namiotach dostarczonych przez wojskowość. Kuchnie polowe urządzone były również po wojskowemu. Odbyły się różne ćwiczenia gimnastyczne, wyścigi, śpiewy, pokazy różnych zwyczajów weselnych, przemarsz przed Prezydentem otoczonym przez ministrów i różnych dygnitarzy państwowych. Wiwatów i objawów radości i uciechy było do syta. Wszystko odbyło się szczęśliwie bez żadnego zamęcenia. Ze śpiewem odjechały drużyny każda w swoją stronę, wywołując miłe wspomnienie z pobytu w gościnie u najwyższego Gospodarza i Przedstawiciela Polski. Dziesięć tysięcy młodzieży będzie głosić we wszystkich zakątkach kraju, co widzieli, słyszeli i przeżyli w gościnie u Prezydenta Polski w Spale, na dwudniowym kursie oświatowo-społecznym, bo tak można nazwać te dożynki.

Endeckie, księżę i centrolewowe gazety rozplsały się o dożynkach w Spale ujemnie, a nawet wrogo. Przed dożynkami dali swoim partyjnym organizacjom młodzieży zakaz, aby nie jechały do Spawy. Jestto dowód, że organizacjom endeckim, księżym i centrolewowym zależy na utrzymaniu szkodliwych podziałów i rozbiłcia pośród młodzieży, a przez to i pośród narodu. Zjednoczenie młodzieży i narodu, zbawienne dla Polski, oznacza zagładę dla partyjników. Boją się, aby zaznajomienie i zbliżenie między Prezydentem Państwa i młodzieżą nie zepsuło im agitacji partyjnej. Nie życzą sobie, aby młodzież czciła Prezydenta Polski, tylko przewódców rozbijackich stronnictw. Prezydent Mościcki uznaje w zupełności i popiera Marszałka Piłsudskiego jako Wodza Narodu i Budowniczego Polski mocarstwowej, którego rozbijacze chcą poniżyć i obalić. Dlatego dożynki w Spale są im bardzo nie na rękę.

Klerykałom są dożynki u Prezydenta Państwa dlatego niemiłe, że odciągają młodzież od wędrówek odpustowych, a przez to zmniejszają dochody odpustowe i osłabiają wpływ księży na o-wiecznik. Pobyt na dożynkach podnosi oświatę młodzieży, a klerykali lękają się oświaty jako swojej śmierci. Aby podburzyć ciemnotę przeciw dożytkom, obliczają, ile to musi kosztować i ile by to można domów postawić dla biedoty. Przyjmijmy rachunek „Katolickiej Agencji Prasowej”, że dożynki spalskie kosztują około pół miliona zł. Ale niechże ta agencja obliczy również, ile ko-

sztują corocznie różne odpusty w Polsce? Z pewnością nie pół miliona, lecz co najmniej tysiąc razy tyle, czyli pół miljarda zł. Jaki pożytek dla Polski z dożynek w Spale, a jaki z pielgrzymek odpustowych?

Część młodzieży, która była na dożynkach w

Spale u Prezydenta Mościckiego jako Przedstawiciela Polski.

Antoni Miechowski.

Dożynek w Spale przyglądali się również ambasador Stanów Zjednoczonych p. Willys i doradca finansowy p. Dewey, zaproszeni przez Prezydenta.

Kłątwa kardynałów przeciw Związkowi Polskiego Nauczycielstwa.

„Związek Polskiego Nauczycielstwa“ utworzony w Małopolsce na długi czas przed wojną, a po wojnie rozszerzony na całą Polskę, stanowi wzorową, potężną i wpływową organizację zawodową nauczycielstwa. W lipcu br. liczył ten Związek prawie 40 tysięcy członków czynnych, opłacających tytułem wkładki rocznej **jeden procent od pobieranej pensji** czyli przeciętnie 40 zł., co w sumie czyni corocznie miliony zł. Na tegorocznym zjeździe w Krakowie przystąpiła do Związku także organizacja nauczycieli szkół średnich i wyższych, wskutek czego liczba członków dojdzie do 50 tysięcy, a odpowiednio wzrośnie i suma wkładek. Prezesem Związku jest od początku nauczyciel Stanisław Nowak z Krakowa, wybrany też senatorem BBWR, a wiceprezesami są nauczyciele Julian Smulikowski ze Lwowa i Zygmunt Nowicki z Warszawy, pierwszy jest socjalistą-piłsudczykiem, a drugi wyznawcą. Wszyscy trzej są już starsi wiekiem, ojcowie dorosłych dzieci, więc doświadczeni życiowo wszechstronnie, umiarkowani w zapatrywaniach i działaniu. Prowadzą Związek ściśle jako organizację fachową, zawodową, z wielkim pożytkiem materialnym i moralnym dla rzeszy nauczycielskiej. Zastępują nauczycielstwo w sejmie i senacie, zdobyli uznanie u władz państwowych, wywierają wielki wpływ na kierunek nauczania i wszystkie sprawy dotyczące szkolnictwa i nauczycielstwa. Wydają mnóstwo czasopism fachowych dotyczących szkolnictwa i oświaty, utrzymują „uniwersytety ludowe“ dla młodzieży chłopskiej (np. w Szycach koło Krakowa), w Zakopanem wybudowali dla swoich członków olbrzymie sanatorium za dwa miliony zł., a utrzymują je z obszaru dworskiego w Brodach koło Kalwarii, zakupionego od osławionego Hamerlinga za 130 tysięcy dolarów. Jednym słowem — potężna organizacja nauczycielstwa, rosnąca w środku pieniężne i wpływy, często sprzeczne z interesami rzeszy chłopskiej i dlatego nieraz już w Przyląciu Ludu zwalczana. Ale trzeba przyznać, że **kierunek Związku jest postępowy, demokratyczny, świecki, nie ulegający klerykalizmowi i broniący szkoły i naukę przed oparowaniem przez księży.** Na ostatnim zjeździe dorocznym w Krakowie 1 lipca br. uchwalono wniosek, aby Ministerstwo Oświaty odłączyć od Ministerstwa wyznań religijnych i aby w szkołach podawać naukę prawdziwą, a nie naginaną do interesów kościelnych.

Te uchwały Związku wywołały wielkie oburzenie i protesty księży rzymskich. Przez cały miesiąc radzili, jakby zapobiec dalszemu rozwojowi i pracy „Związku Polskiego Nauczycielstwa“, aż dnia 9 sierpnia br. na zjeździe w Warszawie kardynałowie, arcybiskupi i biskupi rzym. kat. z całej Polski ułożyli a 17 sierpnia ogłosili w gazetach odezwę potępiającą ten Związek i wzywającą nauczycielstwo do rozbitcia Związku przez wystą-

pienie z niego a wpisanie się do endecko-chadeccko-księskiego towarzystwa. W długiej odezwie, na której dosłowne powtórzenie brak nam miejsca, wywodzi kardynałowie i biskupi, że tylko księża rzym. kat. potrafią doskonale wychować społeczeństwo, że działwa szkolna należy najpierw do rodziców, następnie do kościoła, a w końcu dopiero do Państwa, więc że **kościół ma pierwszeństwo przed Państwem** do kierowania wychowaniem młodzieży, że ani dobrobyt gospodarczy, ani dobry rząd, ani silna armia nie potrafi zabezpieczyć narodu, tylko księża przez swoją naukę mogą dać zadowolenie ludowi i siłę państwu.

Historja powszechna i historja polska **stanowczo temu twierdzeniu przeczy.** W wiekach średnich panowali papieże i księża nad wszystkimi cesarzami, królami, książętami i ich rządami, a **wówczas to najstraszniejszą niewolę cierpiały narody.** W Polsce w XVIII wieku uniwersytet i szkoły dostały się pod nieograniczony wpływ duchowieństwa, to też naród tak zgłupiał, zbaraniał i spodział, że się dał rozedrzeć na trzy części zaborcom, a papież z księżmi mu nie pomogli. Są o tem napisane wielkie księgi różnych uczonych i historyków, z tysiącami dowodów, że **poddanie się pod kierownictwo papieży i księży jezuitów zgubiło Polskę.** A historja Władysława Warneńczyka z nuncjuszem Cesarziniem, a historja Stefana Batorego z nuncjuszem Possevinem! A teraz? Wrogowi Polski litwinowi Buczysowi powierza się zwierzchnictwo nad rzym. kat. w Rosji, a placówkę polską w Mandżurji oddaje Rzym pod kierownictwo moskiewskiego wroga polskości. A wreszcie jesteśmy wszyscy świadkami naoczni, **kto udziela endeckom największej opieki i pomocy w nieczymnej walce przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu?** Czy nie księża rzym. kat. z nie licznymi wyjątkami?

Odezwą kardynałów i biskupów kończy się podburzaniem rodziców, aby pilnie śledzili nauczycieli, czy ściśle wykonują polecenia księży, a w razie jakiegokolwiek uchybienia aby łącznie z księżmi starali się usunąć takiego nauczyciela.

Odezwą kardynałów, arcybiskupów i biskupów rzym. kat. jest zapowiedzią ostrej walki między duchowieństwem rzym. kat. a nauczycielstwem o kierunek wychowania szkolnego. I tak już aż za nadto mamy zakonników, zakonników i zakonnic, a za mało światłych, obrotnych fachowców przemysłowych i handlowych. **Polska potrzebuje nanki świeckiej, a nie księzo-klasztornej. Modłtwa naszą musi być miłość Polski i umiejętne prace dla stworzenia mocarstwa narodowego,** abyśmy się potrafili obronić przed arcykatolickim kancle-rzem Niemiec Briningiem. Dlatego w tej walce cały naród powinien stanąć po stronie Związku Polskiego Nauczycielstwa, a przeciw uroszczeniom dygnitarzy rzymskich.

Związkowiec Chłopski.

Drobni dzierżawcy.

Mieszkańcy wsi Tarnawa i Barbarka pow. Olkuskiego dzierżawią z majątku p. Ludwika Popiela drobne działki po 1—2 morgi już od 30 lat. Dzierżawy te są głównym źródłem utrzymania naszych rodzin. Teraz chce nas p. Popiel usunąć z dzierżaw, głosząc, że ustawa chroniąca drobnych dzierżawców już wygasła. W takim razie nie mielibyśmy sposobu do życia, dlatego prosimy koniecznie o dalsze utrzymanie dzierżaw.

Jan Bosak, Wojciech Stojek, Regina Łata, Wojciech Majos, Józef Wywiał, Tomasz Latos, Kajetan Domagała, Natalia Dreksel, Józef Strojek, Jan Rosa, Józef Petlic.

JASIONÓW pow. Brzozów. My drobni dzierżawcy w liczbie 50 zwracamy się do Najwyższych Władz Państwowych z najgorętszą prośbą o bezwarunkowe przedłużenie dotychczasowych dzierżaw i to jak najprędzej, gdyż już najwyższy czas do uprawy i zasiewów.

Widzimy tu, że w niektórych obszarach dworskich i teraz grunta leżą odłogi, więc dlaczego my mielibyśmy być usunięci, co starannie pracujemy i czynsz dzierżawny uiszczamy w terminie.

Dzierżawy te są podstawą pracy i życia naszych rodzin.

W imieniu wszystkich:

Maciej Kuśnierz, Stanisław Siwak, Jan Śnieżek, Stanisław Kukuliński, Szczepan Madas.

SZYMBARK pow. Gorlice. Od przeszło 20 lat dzierżawimy od obszaru dworskiego po dwa morgi gruntu, który przedtem był nieużytkiem, ale my go wyczyścili, osuszili i sprawili i bez przeszkody przez długie lata trzymali. Grunt odrębny od obszaru dworskiego, razem około 9 ha. Po śmierci śp. Henryka Groblewskiego córka Stanisława Groblewska podała ten grunt do sprzedania, ale w całości. Nas nie było stać na takie kupno, więc nabyli inni, a my pozostaliśmy na dzierżawie. Teraz zażądała p. Groblewska przez adwokata, abyśmy się podpisali, że 30 października 1930 grunt oddamy. Był przytem i urzędnik z Urzędu Ziemińskiego i popierał stronę dworską, ale myśmy protokołu nie podpisali, ufni, że ochrona drobnych dzierżaw będzie przedłużona. Jakże możemy ustąpić, skoro mamy po 60 lat i mamy własnego gruntu zaledwie jeden trzecią część mor-

ga, a drugi morg. Dotychczas pracowaliśmy po łańdrykach, a teraz jako starzy zostaliśmy zredukowani i całe utrzymanie naszych rodzin polega na tej dzierżawie.

Prosimy Rząd, aby wglądał w nasze krytyczne położenie i utrzymał nas nadal przy dzierżawie.

Franciszek Haluch, Józef Janusz.

Do Wysokiego Rządu Rzplitej Polskiej
w Warszawie.

My podpisani obywatele gminy Rzeczy Długiej powiatu Tarnobrzeg, jako drobni dzierżawcy na obszarze dworskim Jerzego Lubomirskiego w Rzeczy Długiej, zwracamy się z usilną prośbą o jak najrychlejsze, a w każdym razie **przed 1. października 1930 r.** przedłużenie ustawy chroniącej drobne dzierżawy, gdyż w przeciwnym razie **był nasz zostałby przezwyciężenie doszczętnie zrujnowany.** Wypowiedzenia sądowe były nam doręczone i **sąd wydał nam wyroki** i mamy płacić po 14 zł. kosztów i z dniem 1 października 1930 mamy ustąpić z gruntu. A przecież my się przemocą o Jerzego Lubomirskiego grunt nie upieramy. — Tylko idziemy z prośbą do Wysokiego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie o przedłużenie nam drobnych dzierżaw, bo inaczej grozi nam wielka ruina.

Podpisani dzierżawcy:

Andrzej Werminiński, Jan Werminiński, Franciszek Pendrak, Jędrzej Radwan, Fr. Werminiński, Stanisław Kołodziej, Jan Kochan, Stanisław Karwat, Andrzej Chołody, Franciszka Kołodziej, Jan Mańkowski, Pędrak Jan, Pędrak Wojciech, Katarzyna Cebula, Adam Sikorski, Józef Werminiński, Franciszka Werminińska, Stefanja Stelmach, Stanisław Mańkowski, Jan Markuś, Walenty Buława.

Wszystkie te petycje przedłożyłem 16 bm. p. wiceministrowi Radwanowi, zastępcy ministrowi Reform rolnych i p. ministrowi spraw wewn. gen. Składkowskiemu, przyczem uzasadniłem ponownie konieczność jak najrychlejszego załatwienia tej terminowej, niezmiernie ważnej sprawy. Stwierdziłem przytem, że Rząd uznaje potrzebę przedłużenia ochrony drobnych dzierżaw i że znajdzie drogę do pomyślnego załatwienia.

Jan Stapiński.

Praca chłopska dla Polski

Przeczytawszy w Nrze 16 Przyjaciela Ludu wiadomość, że pisze się historja tajnych związków młodzieży i ich pracy dla wyzwolenia Polski z niewoli, postanowiłem podać wiadomość także o naszym związku młodzieży wiejskiej w gminie Św. Józef powiatu Nadwórna.

Związek nasz pod nazwą „Drużyna Bartoszo-wa“ powstał w r. 1909 za pobudką ob. Bobińskiego i Gruszeckiego z Kołomyi. Praca była trudna, albowiem zapał młodzieży gasili starzy ziemi opowieściami z przeszłości Polski. Jednakowoż powoli dało się rozszerzyć organizację także na sąsiednie gminy. W r. 1911 z każdej wioski był wysłany jeden druh do Lwowa na kurs instruktor-ski. Pamiętam, jak po odbyciu takiego 10-dniowego kursu zgromadziliśmy się w Brzuchowicach koło Lwowa i jak tam po dłuższej nauce odebrał od nas ks. biskup Bandurski przysięgę, że poświęcimy pracę i życie dla zdobycia wolności Polski. Po powrocie do wiosek pracowaliśmy z tem większym zapałem nad uświadamianiem coraz liczniejszych szeregów młodzieży. Do najgorliwszych działaczy należeli: Jan Hyćko z Św. Józefa, Jan Cisak i Józef Batóg z Św. Stanisława, Ferdynand Gzyl z Brethajmu, Paweł Mróz przebywający teraz w Ameryce, śp. Jan Szczepański poległy na wojnie, śp. Wojciech Stefan zmarły na zapalenie z wojny, Władysław Głowacki z Gwoźdźca i Józef Furgal, gospodarzacy teraz na osadzie żołnierskiej koło Krzemieńca Podolskiego. — Piszący to przeżył całą wojnę w szeregach na froncie, a po wojnie przesiedlił się z Św. Józefa do Obertyna.

Często, gdy rozprawiamy o tych przygotowaniach przedwojennych i o wojnie, słyszymy cierpkie uwagi, na co się to wszystko zdało, skoro był chłopski w wolnej Polsce wcale się nie poprawił, a często nawet pogorszył. Różni sportowcy za wyścig na kilku kilometrach odznaczani bywają nagrodami i honorami, a nasz przemarsz tysięcy kilometrów z ciężarem na barkach, nieraz o głodzie i chłodzie, poszedł w zapomnienie. Na takie gorzkie żale odpowiadam następująco:

Walka za wolność Polski była, jest i na zawsze będzie naszym obowiązkiem jako Polaków, bez względu na nagrodę lub zapomnienie. **Kto by tego obowiązku nie wypełnił, zasłużyłby na hańbę i potępienie.** Że los chłopów w Polsce jeszcze się nie poprawił, na to się składają różne przyczyny: 1) Bezsilność chłopów wskutek rozbitcia na kilka stronnictw, a wskutek tego brak należytego wpływu na gospodarkę państwową. 2) straszne znisz-

czenie całej Polski przez wojnę i wielkie ciężary podatkowe, by wskrzeszone Państwo urządzić i do obrony przed nieprzyjaciółmi przysposobić. 3) Przesilenie gospodarcze w całym świecie z powodu przemian powojennych i wskutek wicherzeń komunistów rosyjskich i kajzerowców niemieckich. Polska cierpi przez to przesilenie tem bardziej, że dopiero musi zdobywać w świecie zbyt na swoje plody rolne i towary fabryczne. Na to dziesięć lat za mało. Jednak to wszystko się robi i robi, bylebyśmy mniej czasu i sił tracili na kłótnie, a z całą gorliwością pracowali każdy w swym zakresie w imię osiągnięcia mocarstwowego stanowiska Polski. *Wojciech Bogdan.*

Do pracy na tamten świat wysyła ludzi Kasa chor. w Sierszy

MYŚLACHOWICE pow. Chrzanów. Kochany Przyjacielu! Muszę się poskarżyć na chrzanowską Kasę chorych, która tak urzęduje, że chyba już gorzej nie można. Mnie na przykład należący się prawnie zasiłek od dnia 23 października 1929 r. po długich staraniach i pisanach mojej jazdy aż do Krakowa — wypłacili dopiero 2 lipca tego roku!

Chorowałem na reumatyzm w ramieniu prawej ręki od dnia 23. X. 1929, i byłem leczony u kasowego lekarza do 12. II. 1930. Kochani Czytelnicy, myślicie, że mnie wyleczono? Nie, bo jak mnie wypuścili z lecznicy w Chrzanowie, uznanego za zdolnego do pracy, to ja się dopiero sam leczyłem w domu, bo nie mogłem nawet ręką ruszać i wykupiłem w aptece 10 flaszek Ichtjomentolu, tego co w Przyjacielu Ludu jest ogłoszenie i tym Ichtjomentolem wyleczyłem się, i od kwietnia br. pracuję. Drugą moją chorobą jest katar pęcherza, którego mi całkiem nie wyleczyli. Posłali mnie w sierpniu 1929 r. do lecznicy związkowej Kasy chorych w Krakowie, na operację pęcherza, której nie chciałem się poddać i odjechałem z powrotem do domu i sam leczyłem się ziółkami, które kupowałem w droguerji u p. dr. w Krzeszowicach i na Górnym Śląsku w Królewskiej Hucie. Dziś czuję się dużo zdrowszy i pracuję normalnie i coraz to mi jest lepiej, a gdybym się był dał operować, to w takich moich szesćdziesięciu latach, byłbym chyba nie wyszedł żywy z polnoża w lecznicy w Krakowie.

Gdyby lekarze Kasy chorych dobrze leczyli, to bym nie musiał uciekać się do prywatnych lekarzy, i przyrodolecznictwa w Królewskiej Hucie, co mnie kosztowało jeszcze raz tyle, co otrzymałem tego zasiłku.

Bardzo ci lekarze niedbale leczą i cały Zarząd Kasy chorych jest niewyrozumiały, bo gdyby dobrze chorego leczyli, to by ich o wiele mniej kosztowało, żeby mu od razu pisali stosowne lekarstwa, chociaż drogie i chory nie leżałby miesiącami, i zasiłku chorobowego nie pobierał tak długo. Ponieważ zaś lekarz pisze tanie lekarstwa, bo za 50 groszy mniej więcej do 5 złotych, to chory leży i 39 tygodni, wedle 23 paragrafu Statutu kasowego, przez co Kasę chorych dużo kosztuje. A pieniądze te żyte na lepsze lekarstwa sprowadzałyby i prędsze wyzdrowienie chorego i w końcu zmniejszyłyby bardzo rosnące koszty leczenia.

Ale szkoda się rozwodzić o tej Kasie chorych, gdy chory przyjdzie na wizytę lekarz mu mówi, że jest zdrow i każe mu pójść do pracy, jak to miało miejsce u nas w tych dniach. Przyszedł pewien robotnik do lekarza Kasy chorych w Sierszy, że go głowa ciężko boli, lekarz zaś uznał go za zdolnego do pracy. Kiedy wrócił ów robotnik do domu, to na rzec dzień zmarł, na zapalenie mózgu...

To przecież jest okropne tak leczyć ludzi! Albo to jest lekceważenie karygodne życia ludzkiego, albo nieznajomość leczenia.

Hańba i wstyd takim lekarzom Kasy Chorych!
Molenda Piotr, z Myślachowie Nr. 42, pow. Trzebinia

Jeszcze obszarnicze rządy w strzyżowskim powiecie.

Powiadają świadkowie, że coś pomógł ten artykuł w Przyjacielu o obszarniczych rządach. Coś się i krowy p. Wiktora cokolwiek dalej trzymają od fosy przy gościńcu i starosta Melin coś łagodniej postępuje z chłopami, bo z panami obszarnikami to jak był dobry, tak chce być jeszcze lepszy i właśnie o tem będę dzisiaj pisał. Oto ten dróżnik co się upominał o skrawek pola pod mo-

stem w Zaborowiu i nie chciał go na rozkaz Wydziału oddać obszarnikowi Wiktorowi — ma być wydany ze służby, bo takie jest życzenie obszarników Wiktora i Uznańskiej. Władysł. Adamczyk nazywa się ten dróżnik — inwalida z wojny światowej — 22 lata już służy za dróżnika, a ojciec jego Jędrzej Adamczyk służył 47 lat na tem stanowisku — i dzisiaj z woli panów obszarników ma służbę postradać. A czy to obszarniki utrzymują Wydział i p. Melina? Czy już nikt poza obszarnikami i Melinem nie ma głosu w powiecie strzyżowskim i w Polsce? Doniósł Adamczykowi strażnik rzeczny Józef Sanecki z Nowej Wsi na polecenie drogomistrza Smereckiego, że ma się postarać o następcę na dróżnika na miejsce Adamczyka, a skoro Adamczyk zapytał inżyniera we Wydziale, za co ma postradać służbę, to inżynier odpowiedział Adamczykowi: **żeby miał wszystkich takich dróżników jak Adamczyk toby był spokojny o drogi — tylko że starosta Melin na żądanie Wiktora i Uznańskiej ma Adamczyka usunąć za to, bo nie chce Wiktorowi oddać pola pod mostem, które od dziesięciu lat używają dróżnicy, na co są świadkowie. Przecież się może jeszcze kto ujmie we Wydziale strzyż. za Adamczykiem, za to, że broni interesu i własności powiatu! A gdzie jest dr. Chmiel, zastępca starosty we Wydziale — syn chłopski, a gdzie jest ks. Bazyliński, proboszcz ze Pstrągowej, a gdzie stary ludowiec Burghardt, kier. szkoły we Wyżnem, a gdzie Ziobro b. wójt ze Żyznowa — wszyscy są członkami Rady powiat. chociaż z nominacji — ale o tę rzecz mogą się upomnieć i wszędzie znajdują miejsce i posłuch. Przecież starosta nie może sam się rządzić — pomimo że to jest samorząd — bo od czegoż są ci wszyscy inni panowie i księża i coż ze 2 czy 3 chłopów? Niech oni w tę sprawę wglądają.**

Szmigiel Antoni,

wójt z Babicy, pow. Rzeszów.

MATKO!



**NIE ŻAŁUJ DZIECIOM
CUKRU!**
CUKIER WZMACNIA
KOŚCI

W każdej postaci: cukierki, marmeladki, czekolada, konfitury, soki etc — cukier daje siłę i zdrowie.

POLITYKA MIĘDZYNARODOWA.

JAWNE WYZWANIE NIEMIEC.

Minister niemiecki Trewiranus ośmielił się już publicznie zapowiedzieć, że po uwolnieniu Nadrenji z pod okupacji francuskiej najbliższem zadaniem polityki niemieckiej jest rewizja granic z Polską, a w pierwszym rzędzie połączenie Prus wschodnich z Rzeszą, to znaczy zrabowanie Polsce Pomorza. Ponieważ rząd niemiecki wie dokładnie, że Polska w żaden sposób na utratę Pomorza i dostępu do morza przenigdy zgodzić się nie może i będzie się w takim wypadku bronić „do ostatniej kropli krwi”, jak to oznajmił gen. Rydz-Śmigły na zjeździe Legionistów w Radomiu 10 bm., przeto oświadczenie Trewiranusa jest zapowiedzią, że Niemcy są zdecydowane na wojnę przeciw Polsce. Trewiranus jest mężem zaufania prezydenta Niemiec Hindenburga, dlatego jego oświadczenie ma tem większą wagę.

Skoro Trewiranus zrobił początek z jawnym aktami na nasze granice, to następnie wypowiedział się już bez ogródek zapowiedzi stronnictw i gazet niemieckich, że dążą do zagrabienia nie tylko Pomorza, ale Śląska i Poznańskiego. Oznaka wojennego nastroju w Niemczech jest powołanie na czołowego kandydata listy „stronnictwa ludowego” generała Secta, który publicznie głosi, że Niemcy muszą odzyskać wszystko, co na wojnie światowej straciły, a w pierwszym rzędzie Pomorze, Śląsk i Poznańskie.

Wystąpienie Trewiranusa jest złamaniem prawa międzynarodowego, które zabrania rządowi kwestjonowania granic państwowych, gdyż za-czepka taka równa się zapowiedzi wojennej.

W imieniu Polski złożył minister Zaleski ostry protest w poselstwie Niemiec w Warszawie przeciw wystąpieniu ministra Trewiranusa, przyczem wskazał, że takie wystąpienie wytwarzają nastroje sprzeczne z zasadami pokojowej współpracy.

Minister Trewiranus w replice na notę Polski jeszcze bardziej zaostrzył sprawę przyznaniem się, że oznajmienie jego było zrobione w porozumieniu z całym rządem niemieckim, w tym celu, aby zmusić Ligę Narodów do wkroczenia w tę sprawę na najbliższej sesji.

Dla żadnego Polaka prowokacja Niemiec nie jest niespodzianką. Wiemy od zarania naszych dziejów, że od Niemiec możemy się spodziewać tylko wojny, grabieży ziem polskich. Nowością jest tylko to, że Niemcy już zapomnieli o nauczce z wojny światowej.

Mowa Trewiranusa rozbrzmiała głośnie w całym świecie, a najgłośniej we Francji, która widzi, że pokojowe obietnice Niemiec były tylko manewrem dla zmylenia czujności.

W Polsce wywarła zapowiedź Trewiranusa ten skutek, że wszystkie stronnictwa jednomyślnie oświadczyły się za obroną Pomorza, Śląska i Poznańskiego rzeczywiście do ostatniej kropli krwi z żył. Nie na to przeżyliśmy straszne wojny i nie na to ponosimy trudy na budowę Państwa, aby znów dopuścić do grabieży.

Na razie może jeszcze Liga Narodów powstrzyma Niemcy, ale wiemy dokładnie i musimy być przygotowani na sprawienie Niemcom nowego Grunwaldu w razie napadu na nasze granice.

ITALIA — FRANCJA.

Niemcy liczą na to, że uda się doprowadzić do wojny między Italią a Francją, a w takim razie Francja nie mogłaby przeszkodzić Niemcom w napadzie na Polskę. Tymczasem ta rachuba Niemiec okazuje się zawodną, gdyż naprężenie italsko-francuskie uległo złagodzeniu. Zresztą Polska i bez pomocy Francji byłaby w stanie Niemcom sprawić „Psie Pole”.

POWSTANIE W INDJACH.

Bunt Hindusów przeciw panowaniu angielskiemu wzmaga się, zwłaszcza w północnej części Indji, pomimo że Anglia rozbija oddziały powstańcze w okrutny sposób, mając mnóstwo samolotów, z których rzuca bomby i pociski z trującymi gazami.

W CHINACH.

powiodło się rządowi centralnemu rozgromienie oddziałów komunistycznych. Walki owe, opisywane przez gazety niemieckie, wzbudzają straszną zgrozę. Nie były to bitwy wojsk, lecz wzajemne polowanie jak na dzikiego zwierza i mordowanie okrutne bez pardonu.

— o o o —

DYKTATOR STALIN złożył w Banku angielskim miliard rubli do swego rozporządzenia. Widać, że asekuruje się na wypadek wypędzenia.

WIELKIE POWODZIE nawiedziły kulę ziemską w ubiegłym tygodniu. W Chinach utonęło ponad trzy tysiące ludzi, w Neapolu 64. Na morzu Północnem i wybrzeżach Niemiec wskutek burzy z ulewnym deszczem rozbiło się dużo okrętów. W Paryżu i okolicy 15 bm. śnieg padał. Na Syberji nad Amurem huragan zniszczył doszczętnie 12.000 ha zasiewów i zburzył mnóstwo budynków. Polskę ominęły tajfuny i huragany, ale słota spowodowała też znaczne straty w rolnictwie.

TEGOROCZNA SUSZA W STANACH ZJEDNOCZONYCH A. P. będzie miała bardzo duże znaczenie dla kształtowania się cen zboża w Europie. Zboże kanadyjskie importowane zazwyczaj do Europy będzie musiało tym razem pokryć potrzeby konsumcyjne Stanów Zjednoczonych.

Ponieważ zbiory tegoroczne w Polsce zapowiadają się nieźle możliwy będzie eksport do krajów zachodnio-europejskich, co przy wysokim kształtowaniu się cen zboża przyczyni się do znacznej poprawy położenia rolnictwa w Polsce.

Odnawiajcie prenumeratę na II. półroczu!

Wychodztwo.

Kongres Związku Narodowego w Ameryce.

Obchód 50-tej Roczniczy Związku Narodowego Polskiego zgromadził w Chicago około 15.000 osób. Sala w której odbyła się uroczystść, była udekorowana barwami narodowymi polskimi, sztandarami Stanów Zjednoczonych oraz flagami Związku Narodowego Polskiego. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem p. Winkelmana.

Prezydent Hoover wydelegował jako swego przedstawiciela prokuratora generalnego Richardsona, który przybył do Chicago aeroplanem. P. Richardson w wygłoszonym przemówieniu podkreślił patriotyzm Polaków, przyjaźń polsko-amerykańską i przypomniał słowa Wilsona, iż żaden pokój nie jest możliwy w Europie, dopóki Polska nie będzie wolna, i nie będzie miała dostępu do morza. Konsul generalny Szczepański mówił o ścisłej współpracy Związku Narodowego Polskiego z krajem macierzystym, przypieczętowanej krwią najlepszych synów emigracji. Więzy łączące Związek Narodowy Polski z Polską zostały pogłębione, z chwilą, gdy Związek Narodowy Polski z całą lojalnością przyjął ideologię Marszałka Piłsudskiego.

Następnie została odczytana depesza prezydenta Hoovera, w której mówiąc o cechach charakteru jakie wnieśli z sobą emigranci polscy, podkreślił przede wszystkim ich głęboki patriotyzm, wysokie ideały, różnorodność uzdolnień i talentów, dzięki którym oddali tak wiele usługi swej nowej ojczyźnie. Działalność Związku Narodowego Polskiego, szczególnie zaznaczyła się w dziele wychowania i w innych dziedzinach społecznych, mających na celu postęp ludzkości.

Podczas uroczystości otrzymano depesze od ambasadora Filipowicza, Marszałka Szymańskiego, ministra Zaleskiego, dyrektora Urzędu Emigracyjnego p. Nakoniecznikoffa i wielu innych osobistości.

— o o o —

Tajemnica „polskich” bandytów wyjaśniona.

Do niedawna jeszcze prasa francuska pełna była wiadomości na temat „bandytów polskich”. Niemal zawsze ludzie ci nie wspólnego z polskością nie mieli, nie znali ani języka, ani nie mogli się legitymować posiadaniem w Polsce krewnych, czy dawnym miejscem zamieszkania.

Przy najróżniejszych nazwiskach, brzmiających z rumuńska, żydowska, węgierska, lub tym podobnych, prasa francuska umieszczała wielkie napisy „bandyta polski” tylko dlatego, że przestępca posiadał paszport polski. Dopiero na skutek interwencji władz polskich policja zaczęła badać paszporty owych bandytów. Po dokładnych badaniach ustalono, że niemal wszystkie dokumenty

były fałszowane. Delegowani agencji policyjnej, po długotrwałym ściganiu fabrykantów tych paszportów aresztowali niejakiego Wołkowa vel Wojkowa, obywatela sowieckiego.

Policja stwierdziła, że ów Wołkow zajmował wspaniałe mieszkanie, za które komorne miesięczne wynosiło trzy tysiące franków. Następnie stwierdzono, że Wołkow stykał się z szeregiem mocno podejrzanym osobistości. To wszystko jak również nocne hulanki, stroje żony i tajemnicze źródło dochodów skłoniło policję do przeprowadzenia w mieszkaniu Wołkowa dokładnej rewizji.

Wyniki były wielce zadziwiające. Znalaziono bowiem poza obszerną korespondencją, której tematem był hurtowny handel dokumentami osobistymi, również kilka blankietów polskich paszportów, wydanych przez różne urzędy polskie w małych miastach na rozmaite nazwiska, dokładnie „wyprane” z książeczek, a zastąpione nazwiskami nowonabywców, rekrutujących się z pośród ciemnych figur, pochodzących z Rumunii, Czech, Estonii i Rosji sowieckiej. Prócz tego znaleziono także wszystkie narzędzia pracy fałszerzy dokumentów, kilka rodzajów chemikaliów, którymi fałszerze posługiwali się przy podrabianiu napisów i podrabianiu tuszu do pieczęci urzędowych. Poza tem pomiędzy materacami łoża małżonków Wołkow znaleziono 40 tysięcy franków w walucie francuskiej, znaczną ilość banknotów angielskich, oeskich, niemieckich i polskich, co świadczy, że interes zakrojony był na miarę wszechświatową. Wołkow wraz z małżonką powędrowali do więzienia.

Policja stwierdziła, że aresztowany Wołkow vel Wojkow był bliskim krewnym, a może nawet bratem przedstawiciela Sowietów w Warszawie, który zginął od kuli Kowerydy.

— o o o —

Nie wyjeżdżać do Argentyny!

Urząd emigracyjny stwierdza na podstawie miarodajnych wiadomości, iż sytuacja na rynku pracy w Argentynie jest bardzo rozpaczliwa, wobec czego Urząd Emigracyjny ostrzega przed wyjazdem do tego kraju osoby, które nie posiadają tam krewnych, lub miejsca pracy. Wyjazd do tego kraju będzie możliwy dopiero z chwilą poprawy sytuacji na rynku pracy, co może nastąpić w najbliższych miesiącach.

— o o o —

OKRETY NASZE „POLONIA” I „KOŚCIUSZKO” spotkały się po raz pierwszy po drodze na Oceanie Atlantyckim, przyczem nastąpiło odpowiednie powitanie. I tak krok za krokiem, mimo trudności ze wszystkich stron, wyzwalamy się w handlu światowym z niewoli zagranicznych firm.

PROF. MIERZWA STEFAN, profesor uniwersytetu Stanów Zjednoczonych i dyrektor wyższej uczelni polskiej w Cambridge Springs, tudzież twórca Fundacji Kościuszkowskiej, mającej na celu kształcenie akademików z Polski w uniwersytetach amerykańskich, a akademików amerykańskich w uniwersytetach w Polsce, przybył 15 bm.

do Warszawy na krótki pobyt w Polsce dla narad nad rozwojem Fundacji. Godzien serdecznego powitania.

W KOLONII POLSKIEJ w Nowym Jorku obecnie powstało „Zrzeszenie artystów polskich w Ameryce”, które zgrupowało liczny zastęp zawodowych artystów i podejmuje z początkiem września zorganizowanie stałego teatru polskiego w Nowym Jorku.

KANADYJSKI MINISTER EMIGRACJI I KOLONIZACJI Gordon oświadczył, iż obecna polityka rządu, podyktowana koniecznościami wynikającymi z bezrobocia w Kanadzie, polegać będzie na wstrzymaniu emigracji z Europy do czasu poprawienia się położenia na kanadyjskim rynku pracy; w przyszłości ruch emigracyjny podlegać będzie kontroli. Decyzja ta nie dotyczy turystów, kupców, co się zaś tyczy imigrantów, będących już w drodze do Kanady, wypadki te będą w miarę możliwości uwzględniane.

W PRINCETOWN w Kanadzie w kopalni węgla zostało 13 bm. zasypanych 46 górników. Dostać się do nich nie zdołano, więc musieli zginąć straszną śmiercią głodową.

W PROVIDENCE w stanie Kenkucky (Am. Północna), gdzie od kilku dni toczy się walka zarobkowa, gdy robotnicy udawali się rano do pracy, nadleciał nieznany samolot i rzucił na nich 9 bomb dynamitowych. Na szczęście wybuchły tylko dwie bomby i to tak szczęśliwie, że nikogo nie zraniły. (Samolot i bomby wyglądają tu na prowokację urządzoną ze strony właścicieli kopalni).

LICZBA STRAJKUJĄCYCH w północnych okrugach Francji wynosi jeszcze 80 tysięcy ludzi. POLACY WE FRANCJI. Euzebjusz Hałuszczak, pracujący w Saint Andre, spadł z wysokości 10 metrów i doznał pęknięcia czaszki.

Antoni Kmiecinski, który wstanie pijanym zabił swą żonę w Escaudain, został skazany przez sąd przysięgłych na 5 lat więzienia.

Na dworzec w Lille przybyła grupa 80 dzieci uczących się w szkołach w Polsce na okres wakacyjny do rodziców we Francji. Dzieci po posiłku w świetlicy polskiej w Lille udały się do swych rodzin.

Aresztowano w Saint Quentin dwóch pasażerów, którzy przybyli z Polski ukryci pod wagonami. Podali oni następujące nazwiska: Michał Polaków i Jan Pinta.

Alfons Lukaszewski, lat 14, pracujący na kopalni w Pecquencourt, został najechnany przez pociąg. Prawą rękę ma obciętą i liczne rany na głowie. Znajduje się w szpitalu w Douai.

NIEDOLA POLSKICH GÓRNIKÓW W RUMUNJI. Do Polski powrócił Jan Karaś z Wojnicza, który jeszcze przed wojną pracował w kopalni węgla w Lupinach w Siedmiogrodzie, w Rumunii. Przed wojną robotnikom tam zatrudnionym pociągło się wcale dobrze, obecnie robotnicy giną z głodu, chyba, że mają oszczędności z dawnych lat. Karaś ledwo się dostał do Polski i to wprost o kiju żebraczym. Zatrudnieni w tej kopalni robotnicy-Polacy błagają, by im umożliwić powrót do Polski.

J. I. KRASZEWSKI

132

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Łowy nie potrwały zbyt długo. Król tak obrał czas, iż gdy dał znak do odwrotu i konia puścił klusem, widocznym było, że przed mrokiem stanie w mieście u kamienicy Esthery. Kochan i Dobek znowu po sobie spojrzeli, nie mówiąc nic.

O mroku w istocie zaledwie zapadającym Kazimierz zsiadł z konia u drzwi, w których czekała nań piękna i wystrojona Esthery; dworowi swemu nakazał wracać na zamek, a Kochanowi jednemu pozostać przy sobie dozwolił.

Ten nadto był dobrym i starym dworakiem, ażeby miał iść za panem do izby, w której go przyjmować miało, siadł w przedsięwzięciu.

Komnata gościnną, przestronną, przybrana tak jak w Opocznie, odświeżona tylko, pełna kwiatów, czekała na króla przyjęcie. W pośrodku jej pod wielkim świecznikiem mosiężnym kilkunastym stol był nakryty i zastawiony błyszczącym naczyńmi złotem.

Wielkie krzesło, okryte złotogłównem, stało przy nim; Esthery cała w klejnotach, jedwabiu, rabkach drogich, woniejąca wschodnimi jakimiś eliksirami, cudnie piękna, niż kiedykolwiek, wiodła króla, dumna, szczęśliwa, wcale nie zdając się ani myśleć o tem, ni marzyć, co sobie ludzie powiedzą o odwiedzinach tych wieczornych.

Królowi ta przygoda też zdawała się wielce miłą; najmniejsza troska nie zasępiała pięknego jego męskiego oblicza.

Obejrzał się po izbie i spostrzegł ze zdumieniem, że w niej, oprócz starej Żydówki, zdala u drzwi w głębi pokornie stojącej, nikogo nie było.

— Jestem o trzy kroki od zamku — odezwał się, siadając i przypatrując pieknie zastawionemu stolowi, — nie potrzeba było dla mnie przyborów tyłu.

Esthery śliczną białą rączką już mu nalewała wino, patrzyła w oczy i, śmiejąc się białymi zębami, poczęła z załobnością dziecięcą:

— Jakżeby ja z tego szczęścia mojego nie miała korzystać — odezwała się — i mojego pana nie ugościć w tym domu, który na wielki pamięć dnia tego zachowa?

Król podniósł kubek.

— Chcecie, bym pił i jadł? — zawołał. — Siadajcież do stołu ze mną...

— Ja? ja? — składając ręce i cofając się nieco, z wyrazem zdumienia i radości razem poczęła Esthery — ja? najmniejsza z niewolnic twych, o panie! Ja, śmiałabym? a! nie, moje miejsce u nóg twoich...!

Mówiła z tak szczerem, wielkiem przejęciem, z takim głosu drżeniem, z takim oczu wyrazem, iż król spoważniał magle. Na chwilę krótszą ogarnęła go bojaźń jakaś.

Ułaskił się samego siebie i niebezpieczeństwa, które mu groziło. Lecz pokuszenie było zbyt silne, wdziękowi dziewczęciu oprzeć się nie mógł.

Starł się w żart obrócić, co powiedział.

— Nadto bo mnie przyjmiesz gościnnie, piękna Esthero... — szepnął, do ust niesąc kubek. — Nawet na zamku takiejby nie zastał wieczerzy, a nade wszystko takich jej przyswiecających oczów dyamentowych... Pamiętaj o tem, że gdy mi tu

dobrze będzie, zapragnę powrócić, zateknie może... cóż wówczas?!

Esthery słuchała z uwagą, ale na twarzy jej nie widać było ani pomieszaną, ani zawstydzenia od tej groźby.

— Miłość wasza — odpowiedziała po namyśle — jesteście u każdego ze swych poddanych, w państwie całym, jak w domu, cóż u mnie, której życie do was należy?...!

— A gdyby królowi często się u was gościć zażądało — odparł Kazimierz, — cóż naówczas powiedzielibyście na was i na niego?

Esthery słuchała znowu z natężeniem...

— Na króla nie śmiałby nikt mówić nic, bo król wyższym jest nad wszelką mowę — rzekła, — a na mnie cokolwiekby rzekli, jabym się tem pyszyła...!

— A gdyby źli ludzie nazwali ciebie jego... ulubienicą? — zapytał król, rumieniąc się i ścigając ją oczyma.

— Nie spuściła ich Esthery, owszem, zatrzymała długo na królu, jakby niemi mu naprzód odpowiedzieć chciała.

— Albożby to nie było szczęściem i dumą dla mnie? — odezwała się cichszym głosem. — Dać temu chwilę choćby zapomnienia o świecie, komu się winno życie na nim? Ale — nie może to być, miłościwy panie. Nigdy chrześcijański pan nie zniży się do córki tego narodu, który skazany jest na pogardę i poniżenie.

Król poruszony, zapomniawszy się, rękę jej pochwycił.

— Esthero! — zawołał — gdybyś chciała?

Nie dopowiedział reszty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYNY.

Dzień sierpnia	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
		o godzinie	
24 Niedziela	11 po Św., Bartł.	4:38	6:44
25 Poniedziałek	Ludwika, króla	4:34	6:42
26 Wtorek	NMP Jasnogórskiej	4:36	6:40
27 Środa	Jana Kalasantego	4:38	6:38
28 Czwartek	Augustyna	4:39	6:36
29 Piątek	Święte św. Jana	4:41	6:34
30 Sobota	Róży Limańskiej	4:43	6:31

— 000 —

PREZYDENT MOŚCICKI W ESTONII. Jak już pisaliśmy, przybył Prezydent Państwa I. Mościcki z wizytą do Tallina na pokładzie okrętu „Polonia”. Urzędowe przyjęcie było bardzo okazałe. Estoński prezydent republiki p. Strandman przybył na pokład „Polonii”, następnie zawieziono p. prezydenta Mościckiego do p. prezydenta Strandmana na śniadanie, poczem w ratuszu powitali p. prezydenta Mościckiego burmistrz wszystkich miast estońskich. Wieczorem odbył się galowy obiad, na który zaproszono prezydium parlamentu, ministrów i dyplomatów. Podczas obiadu obaj prezydenci wygłosili zwykłe toasty wzajemne.

PREZYDENT PAŃSTWA Ignacy Mościcki wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska w księgach metrykalnych gminy Libusz pow. kościelskiego w charakterze ojca chrzestnego siódmego syna rolnika Machuta. Również w tych dniach p. Prezydent został ojcem chrzestnym siódmego syna rolnika Błacha w Przodkowie pow. krasuckiego. Chrzestnicy otrzymali od swego dostojnego ojca chrzestnego książeczki oszczędnościowe PKO z wpłaconą sumą 50 złotych.

FEDERACJA POLSKICH ZWIĄZKÓW OBRONCÓW OJCZYZNY, czyniąca w całym Państwie znakomite postępy organizacyjne dzięki energicznemu kierownictwu gen. Romana Góreckiego jako założyciela i prezesa, urządziła 15 bm. wielką uroczystość na cześć zwycięstwa 1920 r. Pochód Federacji z Placu Piłsudskiego do Belwederu trwał prawie godzinę.

Na Pomorzu należy już do Federacji 80 tysięcy byłych wojskowych.

Ta praca gen. Góreckiego doprowadza endecję do wściekłości bezsilnej.

POMNIK ZJEDNOCZENIA POLSKI STANIE W GDYNI. Pomnik ma być dziełem monumentalnym, zbliżonym w charakterze swoim do statuy wolności u wejścia do portu w N. Jorku. Pomnik stanie u wejścia do portu w Gdyni.

OBOK TWORZENIA WŁASNEJ FLOTY MORSKIEJ, w ostatnich czasach poczyniła znaczne postępy nasza komunikacja wodna śródlądowa. Od r. 1928 zwiększyła się ilość statków parowych i motorowych. Obecnie krąży po Wiśle i innych rzekach spławnych naszego kraju 133 parowce i 33 statki motorowe łącznej nośności 6.837 ton. — Statków bez motorów mechanicznych jest znacznie więcej. Liczba ich dochodzi do 1.882 sztuk, a zdolność przewozowa sięga 116.000 ton. Są to barki, galary itp., wypierane coraz bardziej przez statki poruszane siłą mechaniczną.

W PORCIE GDYŃSKIM obok chłodni eksportowej rozpoczęto budowę specjalnego zakładu dla sortowania i opakowywania masła eksportowego. Budowa zostanie ukończona z końcem października, tak, iż w początku listopada sortownia rozpocznie swą pracę.

W ROKU BUDŻETOWYM 1929/30 Ministerstwo Oświaty przeznaczyło na zasiłki dla instytucji społecznych i stypendja sumę 447.000 zł. W szczególności m. in. otrzymały Związek Strzelecki 25 tysięcy zł., wileński Zw. Młodz. Wiejskiej 5.000 zł., Zw. Młodz. Ludowej 4.900 zł., Zw. Mł. Wiejskiej „Wici” 1.100 zł. itd.

ARESztOWANO i odstawiono do więzienia we Lwowie 5 sprawców ostatnich zbrodniczych podpalen pod Lwowem. Czterech z nich są uczniami gimnazjalnymi narodowości ruskiej, uczęszczającymi od 5 do 8 klasy, jeden zaś jest zecerem. Dalej donoszą dzienniki, iż dochodzenia w sprawie napadu rabunkowego na ambulans pocztowy pod Bóbrką trwa w dalszym ciągu. Onegdaj aresztowała policja dwóch osobników, podejrzanych o udział w napadzie. Policja lwowska z Nowego otrzymała wiadomość, że aresztowano tam pewnego, podejrzanego o ten napad osobnika, usiłującego przejść nielegalnie granicę czechosłowacką.

W KASIE CHORYCH W BUSKU-ZDROJU w czasie przyjmowania chorych, na ordynującego lekarza napadł komunistyczny ukraiński poseł Paweł Wasyńczuk w towarzystwie swej żony i terrorerem chciał zmusić go do przedłużenia terminu świadczeń kasowych na rzecz jakiegoś swojego „tewnego, przepisania recept lekarza pozakaso-

wego i przyjęcia przez Kasę rachunków wystawionych przez prywatnych lekarzy. Kiedy dr. M. grzecznie ale stanowczo odmówił bezpodstawnym żądaniom, p. poseł rzucił się z pięściami na bezbronnego lekarza i jedynie dzięki zimnej krwi napadniętego, zająście nie skończyło się tragicznie. Sprawę oddano prokuraturze.

KOMASACJA w Wierzbicy koło Radomia doprowadziła 12 bm. do ubolewania godnych zajęć. Geometra upierał się przy prowadzeniu pomiarów, pomimo że 400 mężczyzn i kobiet żądało zaniechania. Przybył pluton policji i doszło aż do starcia. Aresztowano wójta, sołtysa i 14 uczestników.

W wypadkach tak spornych powinien Urząd Ziemski względnie Ministerstwo Reform rolnych wysłuchać ludzi, bo łatwo być może, iż plan komasacyjny zawiera istotne błędy i pokrzywdzenia.

RZEŹNIE W LUBLINIE, urządzoną na wielką skalę głównie dla produkcji i eksportu bekoniów do Anglii, wydzierżawiła belgijska firma Poels i sp. z Antwerpji. Lublinowi brakło funduszy na urządzenie i puszczenie rzeźni w ruch. Spodziewać się można, że ta silna firma wzmoże eksport bekoniów.

PLAGA ŻMIJ, która w tym roku zaalarmowała ogół w początku lata kilku wypadkami w Warszawie i województwach centralnych, obecnie znówu odżyła. Departament służby zdrowia Min. Spraw Wewn. otrzymał świeżo kilka nowych zgłoszeń o wypadkach pokąsania ludzi przez jadowite żmije. Wypadki te wydarzyły się w Młynie pod Łuckiem i w Bydgoszczy, co świadczyło o rozplemieniu się gadów we wszystkich prawie częściach kraju. Na miejsca, gdzie zdarzyły się wspomniane wypadki, wysłano szczepionki przeciwjadowe.

W OLKUSZU zdarzył się wypadek zatrucia całej rodziny Nowakowskich, złożonej z pięciu osób i zaproszonych gości: Królikowskiego z dzieckiem oraz Kozioła. Ogółem uległo zatruciu ośm osób. Pomimo zabiegów lekarzy, wśród okropnych męczarni zmarli: Nowakowska, licząca lat 18, oraz małoletni Ireneusz. Sekcja wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek spożycia zatrutej kiełbasy. Policja ustaliła, iż wędliny pochodziły od rzeźnika Karoszewskiego, który był już niejednokrotnie pociągany do odpowiedzialności za podobne przestępstwa. Obecnie został aresztowany. Ciężko chorzy Nowakowscy, Królikowscy i Kozioł przewiezieni zostali do szpitala.

PASTUSZEK URATOWAŁ POCIĄG pospieszny, idący do Lwowa, który został zatrzymany koło Celestynowa wskutek wybuchu petardy. Założył ją mały pastuszek, który dostrzegł pęknięcie szyny i w ten sposób chciał uprzedzić grożącą katastrofę, co się też mu udało.

POD REMBERTOWEM jeden z chłopców, pasących bydło, znalazł niewystrzelony pocisk artyleryjski. Kiedy chłopiec chciał pocisk rozebrać, nastąpiła eksplozja. Skutkiem wybuchu trzech pastuszków zostało zabitych, a dwóch ciężko rannych.

W CZASIE GRY W KARTY we wsi Żuków pow. hrubieszowskiego, wynikła sprzeczka między szczęśliwym graczem Kotowskim, a dwoma partnerami Klebaniem i Surmą. Dwaj ostatni przegrawszy około 150 zł., zażądali od Kotowskiego dalszej gry. Gdy ten odmówił, rzucili się na niego i poranili go nożem tak, iż Kotowski zmarł. Zabójców aresztowano.

NA SZOSIE OSTRÓW—ODOLANÓW wydarzył się straszny wypadek samochodowy. Szofer wydziału pow. Jaszczyński, jadący samochodem osobowym, najechał na rowerzystę Jana Kubickiego. Zderzenie było tak silne, że szyba samochodu odcięła mu głowę, odrzucając ją na odległość 20 metrów. Szofera aresztowano.

TRAGICZNY WYPADEK zdarzył się w Błażewie (pow. Śrem). 6-letni Stanisław Błażewski, podczas nieobecności starszych, wszedł na drzewo owocowe nad stawem. Chłopiec spadł z drzewa, wpadł do stawu i utonął.

POMOCNIK KATA ZWARJOWAŁ. Nasz kat Maciejowski ma dwóch pomocników: Wolickiego i Kołodziejczyka. Kołodziejczyk zaczął od pewnego czasu zdradzać coraz bardziej potęgający się rozstrój nerwowy, krzyczał po nocach, dostawał ataków szału. Ostatecznie wedle lekarzy musiano go przewieźć do szpitala w Warszawie. W chwilach przytomności opowiada on, że choroby swej nabawił się w czasie „urzędowania” i nadchodziły go po nocach straszne zjawy straconych. Szczególnie niepokoiła go zjawia pewnego młodego bandyty, który przed egzekucją zemstał.

ZA DWUŻENSTWO stał oskarżony przed Sądem Najwyższym w Warszawie Bolesław Popławski. Ponieważ od faktu upłynęło ośm lat, przeto sąd uznał przedawnienie i oskarżonego uwolnił. — Wyrok ten ma moc prawa dla innych podobnych wypadków.

W DERMANTU wojew. nowogrodzkiego urządzili włamanie do Banku Spółdzielczego sami urzędnicy tegoż banku M. Tołtys, P. Łazycki, E. Krawczuk i W. Koralowa. Rabunek się nie udał, gdyż brakło im jednego klucza do kasy.

WIEŚ MIEDZESZYNEK koło Warszawy nie chciała wydać zwłoki Marii Jesiotrowej do sekcji lekarskiej dla zbadania przyczyny śmierci. Oddział sześciu policjantów oddał trzy strzały w powietrze, z zapowiedzią, że czwarty strzał skieruje w tłum opornych. Na szczęście w ostatniej chwili tłum ustąpił i zwłoki zabrano.

MIEDZY MIESZKAŃCAMI WSI KIWANICE (ziemia wileńska) E. Niewiero a stryjcem jego i synem tegoż wynika sprzeczka o miedzę, dzielącą pola. W czasie sprzeczki przyszło do zaciętej bójki, w następstwie której Eljasz Niewiero padł ugodzony kijem w głowę. Ciężko rannego odstawiono do szpitala, gdzie w kilka godzin potem zmarł. Sprawcy zabójstwa — w więzieniu.

W POWIECIE OSZMIŃSKIM adw. Hofmokl-Ostrowski, odwiedził rodzinę niewinnie w Niemczech straconego Jakubowskiego. Adw. Ostrowski omówił z rodziną sprawę, tyczącą straconego Jakubowskiego, oraz sprawę obrony jego przed trybunałem Rzeszy, która odbędzie się 22 bm. Adw. Ostrowski obiecał rodzinie bronić niewinnie straconego Jakubowskiego przed trybunałem niem.

W KORCU (na Wołyniu) natknięto się na fakt bezprzykładnego wyzysku emigrantów ze strony pokątnych agentów emigracyjnych. Wielką stosunkowo sumę 1.800 rubli w złocie, na jaką zostali oszukani emigranci-rusini, udało się wydobyć z rąk hjen emigracyjnych i zwrócić emigrantom. Przestrzegamy emigrantów przed pokątnymi agentami.

W OSTATNIM CZASIE wzmogła się znacznie fala groźnych pożarów, zalewających Wielkopolskę i wyrządzając znaczne straty materialne. W Rogozinie, pow. obornickiej, wskutek zbrodniczego podpalenia spłonęła olbrzymia szopa magazynowa, własność firmy „Małynotwórnia” S. A. Straty powstałe przez pożar, wskutek zniszczenia wielu maszyn przekraczają 440.000 zł. W majątku Borowice spłonęła w dniu onegdajszym wielka stodoła, napelniona zbożem, również młocarnia. Straty 125.000 zł. Pożar powstał za próśnony naajprawdopodobniej przez włóczęgów.

W OGRODZIE PEWNEGO HODOWCY PSZCZOŁ w Gänzkofen (Würtembergia) podeszło stado gęsi pod ule. Pszczoły, zamiepokojone tem najściem, momentalnie zorganizowały obronę. — W kilku minutach gęsi były tak pokryte masą pszczoł, że ptaki tworzyły jedną czarną ruchomą masę, z pod której nie widać było ani jednego centimetra białego upierzenia. W tych warunkach o uwolnieniu gęsi od napastniczek nie można było myśleć. Dopiero woda, puszczona z hydrantów pompą strażacką, zmusiła pszczoły do odlotu. Gęsi jednakże były tak pokąsane, że wszystkie zdechły. Najstarsi hodowcy pszczoł nie pamiętają podobnego wypadku.

Podania inwalidów.

Znaczna ilość podań w sprawach zaopatrzenia pieniężnego inwalidów i osób po nich pozostałych kierowana jest do niewłaściwych władz i urzędów, co powoduje zwłokę w załatwianiu spraw i naraża urzędy na zbyteczną korespondencję.

Do władz skarbowych należy wnosić:

1) podania w sprawie przyznania i wymiaru zaopatrzenia pieniężnego inwalidów wojennych — po uprzednim dokonaniu rejestracji i wydaniu ostatecznego orzeczenia przez Komisje Wojskowo-Lekarskie, względnie przez inwalidzkie Komisje Odwoławcze.

2) podania dotyczące zaopatrzenia pieniężnego osób pozostałych po inwalidach wojennych i po poległych, zmarłych lub zaginionych w związku ze służbą wojskową.

Podania te bez względu na to czy zawierają prośbę o przyznanie i wymiar renty, czy też zażalenie przeciw orzeczeniu wydanemu w 1-szej instancji, kierować należy, stosownie do miejsca zamieszkania, do następujących władz skarbowych:

Osoby zamieszkałe:

w województwach warszawskim, łódzkim, kieleckim, lubelskim,

białostockim, wileńskim, nowogrodzkim, poleskim i wołyńskim — do Izby Skarbowej Grodzkiej, Wydział IV w Warszawie;

w woj. krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim — do Izby Skarbowej, Wydział VI w Krakowie.

Dla osób zamieszkałych poza granicami państwa właściwą władzą skarbową jest Izba Grodzka, Wydział VI w Warszawie.

Przestrzeganie tego trybu wnoszenia podań, przyczyni się do przyspieszenia ostatecznego załatwienia spraw.

GOSPODARSTWO.

OSTATNIE CENY NA TARGACH W KRAKOWIE.

ZA 100 KG.: Pszenica 30—33 zł., żyto 17—18.50, jęczmień 20—21, owies nowy 20—21, groch polny siewny 29—30, mąka pszen. 45 proc. gl. 70—71, 65 proc. 65—66, żyt. krak. 34—34.50, otręby żytnie 11.50—12, pszenne 14—14.50, siano słodkie 11—12, średnie 10—11, kwaśne 8—9, koniczyna past. 14—15, słoma długa 6—6.50, mierzwa 3.50—4. — **CENY KONI:** Konie pojazd. lekkie 300—600 zł., robocze 280—500, rzeźne 75—150. Spędzono sztuk 148, sprzedano zagranicę 5, na rzeź 9. — **CENY BYDLA I NIEROGACIZNY:** Buhaje za 1 kg. żywej wagi 1.05—1.37 zł. woły 1.10—1.37, krowy 0.80—1.32, jałówki 1—1.42, cielęta 1.02—2, nierogaczyna 2.01—2.30, bitej wagi 2.40—2.75. — **SKÓRY:** Wołowe 1 kg. 1.60—1.70, z buhaja 1.20—1.30, krowie 1.50, z jałówek 1.70, cieląt szt. 11—12. — **ŁÓJ NERKOWY** 1 kg. 1.40 zł., I. kl. 80 gr., II. kl. 60 gr. — Bydło pochodziło przeważnie z targów okolicznych powiatów, spęd słaby, ceny utrzymane.

NABIAŁ: Mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., zbier. 25—30, śmietana kwaśna 1.60—2.40, ser zwyczaj. 1 kg. 0.80—1.20, masło zwyczaj. 4.40—4.60, jaja szt. 12—14 gr. — **DROB:** Kury szt. 4—7 zł., kurczęta para 3—6, kaczkę szt. 3—6, gęś 7—10 zł. — **RYBY:** Karp żywy 4—4.50, lin 4.50—5, szczupak żywy 5.50—6, sandacz 6.50—7, łosoś 11—12, leszcz i brzana 6—7, świnki 5—5.50, wiślane średnie 2.50—3, drobne 2—2.50. — **JARZYN:** ziemniaki 15—18 gr., buraki ćwikli 12—15, marchew 15—20 gr., pietruszka 70—80, fasola szpar. 50—80, pomidory 60—80, ogórki kopa 0.90—1.20 zł., bób 1 litr 25—30 gr. **OWOCE:** Jabłka kompot. 1 kg. 0.60—1 zł., stołowe 1—1.60, gruszeki zwyczaj. 1—1.40, deser. 1.50—2.40, śliwki zwyczaj. 1.50—2, węgierskie 2—2.40, borówki 1 litr 30—35 gr.

— 000 —

Jak pracuje amerykański farmer.

Dwudziestopięciokrowy farmer amerykański na pastwisko zostawia około 8 akrów, które są odpowiednio ogrodzone płotem kamiennym lub kolczastym drutem, dlatego też nie potrzebuje trzymać pastuchów. Sam lub z rodziny ktoś bydło podpędzi, bramę założy, o wodę na pastwisku się stara, a żeby bydło miało co pić i jest spokojny przez cały dzień i może wykonywać pracę, jaka jest w potrzebie. O godzinie piątej wszystko pędzi spieszenie do bani z przewodniczącą na czele. Muszę wspomnieć i to, że dojenie jest praktykowane tylko dwa razy dziennie, o piątej rano i o piątej wieczorem, oraz jest też przyjęte, że doją mężczyźni. Z kobiet doją aryjski, polski, czeski i litwinki, te się od tej jakoby wstydlivej roboty nie uchylają, bo są do tego przyzwyczajone z kraju własnego.

Ale wróćmy do swego. Farmer zapędził bydło do bani, a że bydło tu nie jest związane na łańcuchach za rogi czy za kark, lecz w jarzmach, farmer pociera wymioną, przygotowuje potrzebne naczynia na mleko, bierze 16-to kwartowy skopiec i siada do dojenia. Proszę zobaczyć, jak to mleko się leje, jakby z rynny. A że się leje, to do tego są tylko dwie przyczyny. Pierwsza, bo te jego dółki są dobrej rasy bydła, a po drugie, że jest dobrze karmiona. Podczas dojenia nie daje się nic bydłu do jedzenia, zato stoi spokojnie, nie wstrzymuje mleka, owszem krowa poddaje się, a żeby mleko z jej wymienia odeszło, które ją spina i w wymieniu z tego powodu odczuwa ból. Po wydojeniu latową porą (jeżeli farmer uważa, że pastwisko jest niewystarczające czy to przez podłą glebę lub posuchę) zawczasu stara głód bydłu czemś zaspokoić i po największej części po wydojeniu każdej pojedynczej krowie wsypie od dwóch do czterech kwart dobrej grysu i na takowy łyżeczkę od herbaty glutonu. Jest to żółta mączka na pędzenie mleka. Zimową porą najprzód doi a po dojeniu karmi, w pierwszym podaniu karmą, w drugim sianem, po sianie mąka w żłobach. Są też zaprowadzone kociołki na wodę, z których za każdym razem może się napić przez co większy robi popęd mleka. Ostatnia część swojej z 25-akrowej farmy użyta jest na zabudowania, ogródek, kurniki, bańjard czyli plac przed stajnią na wypuszczanie bydła w każdy dzień (zimową porą na przechadzkę) oraz miejsce na schowanie maszyn rolniczych, przyrządów i t. p.

Taką farmę z pomocą małej rodziny jeden człowiek w pełnym zdrowiu jest w stanie sam obsłużyć i jeszcze mu sporo czasu zostaje, bo od godz. 7-mej wieczorem pozostaje do przeczytania gazet, książek, listów, napisać lub odpowiedzieć.

W zimie rozumie się niema mowy o takiej pracy ale latem żaden farmer po godzinie 7-mej wieczorem już się niczego nie tknie, a odpoczywa, chyba że jest z naszych rodaków, Czechów lub Litwinów, co to na początku swojego farmerstwa pracują nawet i do miesiączka. (C. d. n.).

Piotr Jazowski.

ROZPOWSZECZNIJCIE PRZYJASIĘŁA LUDU!

Jak i czem nawozić.

Gdy znaleźliśmy się dzisiaj w niezmiennie trudnych warunkach pracy na roli, zjawily się pomysły wyzyskiwania w dobie obecnej przedewszystkiem tych czynników, które rolnik otrzymuje darmo od przyrody. Pomysł zupełnie słuszny, gdyż zaniedbanie czy to mechanicznej uprawy, czy odpowiednich zabiegów osuszenia roli, należy uważać za dość często spotykane grzechy gospodarcze. Rośliny bowiem w warunkach zapuszczonej, nie wyrobionej ziemi, nie rozwijają się normalnie i bez względu na żywność gleby, nie wydadzą dostatecznych plonów.

Pomysł wszakże, o którym mowa, zjawiał się w ostatnich czasach w różnych pogadankach i artykułach nie dlatego, żeby był nowością — bo o korzyściach z mechanicznej uprawy rolnicy z dawien dawna wiedzieli, ale dlatego został wyciągnięty z lamusa starych prawd, żeby w nim można było znaleźć uzasadnienie jeszcze skąpszego, niż dotychczas stosowania nawozów. „Macie obornik — powiadają — a więc tylko dbajcie o staranniejszą uprawę, a plony się znajdą i nie będziecie na przyszłość narzekać na weksle z racji zakupu nawozów”.

Nie ulega wątpliwości, że stosowanie nawozów, czy to azotniaku, czy obornika, czy jakichkolwiek innych — musi być w tych czasach oględne, co nie znaczy zbyt skromne, ale takie, któreby odpowiedziało potrzebom danej rośliny. Że zaś w tym roku mamy mniej na uwadze żyto, a więcej pszenicę, rozszerzając się z uprawą tej ostatniej nawet na ziemię nieco słabsze, jako z rośliną więcej się rentującą, to tembardziej musimy się zwrócić do azotniaku, jako nawozu koniecznego, gdyż bez pożywienia azotowego nie można uzyskać nawet dostatecznych plonów pszenicy.

Obornik tutaj nie będzie wskazany, bo wiadomo jak często można pola nim zachwascić — a zresztą musimy go gromadzić pod okopowizny, gdzie się daje o wiele korzystniej wyzyskać.

Że kładziemy tu główny nacisk na potrzebę zaopatrzenia w azotniak, to wynika z tego, że rolnicy, poszukując dopełniających nawozów, nie zawsze zdają sobie sprawę z konieczności stosowania azotu. Aż nazbyt często zaprzeczają dobre i skuteczne działanie innych nawozów pomocniczych, tj. fosforowych i potasowych, które można i trzeba stosować, ale tylko wtenczas się one opłacą, gdy azot będzie dany w obfitości.

O tem wszystkiem winny pamiętać rolnicy w nadchodzącym sezonie jesiennym. Stef.

— 000 —

Gdy budujesz dom...

Gdy budujesz dom — chciałbyś, aby wszystko wypadło jaknajlepiej. Kładziesz podmurówkę trwałą, z cegieł, spojęnych dobrem wapnem, aby dom twój stał mocno, jak się patrzy. Drzewo wybierasz suche, zdrowe, aby nie miało grzyba. Błki i krokwie dajesz mocne, grube, ściśle je spajasz, aby cały szkielet domu trzymał się mocno, by go lada burza nie roztrzęsła. Myślisz wtedy przecie, że nie tylko dla siebie dom ten stawiasz. Tam się wychowują Twoje dzieci, stamtąd w świat wyjdą, na swoje, tam swoją starość spędzisz, a potem, po dłuższym Twojem życiu, będzie tam dalej mieszkał Twój syn ze swoimi dziećmi, będą prowadzili dalej gospodarke, aby ją swoim następcom przekazać. Musi to być zatem dom stosowny, dogodny, trwały, ciepły, bezpieczny, musi przetrwać lat dziesiątki.

Ale jeden błąd wielki popełniają ludzie na wsi. Oto kryją dom najbardziej nieotrwałym materiałem, jaki sobie wyobrazić można, słomą. I jakże tu można mówić o trwałości domu w takim słomianym kapeluszu? Dobrze to w Afryce, gdzie nie ma ani deszczu, ani śniegu. Ale w naszym mroźnym i mokrym, deszczowym klimacie słomiana strzecha nie zabezpiecza domu. Setki lat temu, kiedy wieś nie znała blachy cynkowej słoma była darmowym materiałem zawsze pod ręką i od biedy służyła za dach. Ale dzisiaj, kiedy w każdym miasteczku dostać można ile kto chce taniej cynkowej blachy — kryć dalej dach słomą — to poświęcać dom i rodzinę ogniovi.

Może mi kto odpowiedzieć „słoma nic nie kosztuje, a blacha zawsze kosztuje”. Zapewne, słoma własna nie nie kosztuje, ale pomyślcie, ile będzie kosztowało wybudowanie nowej chałupy, skoro tę poświęcamy na pastwie ognia, dając słomę dachu na podpalkę. Nie opłaci się to napewno. Dopiero dach kryty blachą cynkową daje zupełne bezpieczeństwo ogniowe, bo blachy cynkowej ognień się nie ima. Szanujcie więc swoje dobro i kryjcie dachy swoich budynków blachą cynkową. Ani gonty, ani papa, ani dachówka — nie dorównają w cenie i trwałości blasze cynkowej. A o słomie — to niema co mówić.

— 000 —

W Ameryce jest pomoc dla rolników.

Na konferencji prezydenta Hoovera i gubernatorów dwunastu Stanów, dotkniętych katastrofalną posuchą, postanowiono przyjąć farmerom z pomocą. Farmerom, bankom i Czerwonemu Krzyżowi ma się udzielić większych kredytów, oraz zniżyć znacznie stawki frachtowe na bydło, żywność i paszę, oraz zorganizować roboty publiczne. We wszystkich Stanach, dotkniętych posuchą, powstały komitety ratunkowe. Na pierwszą pomoc przeznaczył Czerwony Krzyż pięć milionów dolarów. Na obszarze posuchy spadł deszcz, który jednak nie mógł już niczego uratować. Przed otwarciem konferencji oświadczył gubernator stanu Kentucky, że zbiory kukurudzy w tym stanie wynoszą za ledwie 10 procent, tytoniu 20 procent i siana 5 procent zbiorów normalnych.

Trybunał Najwyższy stanu nowojorskiego zastanawia się nad sprawą wytoczenia śledztwa z powodu zorganizowania śrubowania cen środków żywnościowych i mleka na szkodę publiczności.

— 000 —

Komunistyczna gospodarka.

„Prawda” moskiewska ogłasza taki fakt: Latem 1929 r. kijowski oddział „Sojuzchleba” rozpoczął budowę elewatora zbożowego na stacji Funduklejskiej Szewczenkowskiego okręgu. Nie minęło jeszcze dwa miesiące, gdy na mocy rozporządzenia budowę wstrzymano i roboty przerwano. Następnie wywieziono cały przygotowany materiał, a rozpoczętą budowę rozebrano.

Ludność miejscowa zdziwiła się niezmiennie, gdy wiosną 1930 r. rozpoczęto na tem samym miejscu budowanie takiego elewatora. Przyjechał inżynier. Przystąpiono do pracy. Po trzech tygodniach inżyniera aresztowano pod zarzutem roztrwonienia pieniędzy publicznych. Budowę znów przerwano i znów zaczęto rozbiórkę, gdyż po aresztowaniu kierownika robót, okazało się, że nie jest on wcale inżynierem, lecz sztabs-kapitanem carskiej armii, o budownictwie żadnego niema pojęcia: nie posiada dokumentów, stwierdzających, że jest budowniczym. „Sojuzchleb” będzie chyba musiał zacząć budowę poraz trzeci.

— 000 —

Znakowanie bydła.

Ministerstwo Rolnictwa opracowało projekt rozporządzenia, dotyczącego znakowania bydła i trzody chlewnej oraz uregulowania handlu materiałem rzeźnym.

Projekt ten, który otrzymały do zaopiniowania wszystkie Izby przemysłowo-handlowe, przewiduje znakowanie bydła i trzody chlewnej na placach targowych i zawiera zakaz sprzedaży materiału rzeźnego poza temi placami. We wszystkich ośrodkach handlu materiałem rzeźnym zorganizowane musiałby zostać giełdy mięsne, gdzie dokonywanoby transakcji za pośrednictwem maklerów giełdowych. Bydło i trzoda chlewna po oznakowaniu na placach targowych byłoby — według tego projektu — ważone na wagach targowych.

— 000 —

Narodziny czwartego zagłębia w Polsce

Mało kto w szerokiej Polsce wie, iż na Wołyniu rozwija się — iście w amerykańskim tempie — wielka kopalnia granitu. Do rozrostu kopalni przyczynia się rosnące wciąż zapotrzebowanie naszych miast na kostkę kamienną do brukowania ulic.

Kopalnia ta stanowi na kresach wschodnich największy warsztat pracy i zatrudnia ogółem 5.000 robotników. Wskutek rosnącego zapotrzebowania na gładkie bruki — fachowcy oceniają, że z czasem kamieniołomy wołyńskie zatrudnią do 15.000 robotników.

Obecny Klesew przypomina swem powstaniem w zupełności stosunki amerykańskie. Z niczego w ciągu kilku lat powstał tu olbrzymi warsztat pracy. Bezużyteczne niegdyś tereny, obfitujące w granit, stały się nagle bardzo wartościowe i poszły w cenę. W odludziu i pustkowiu zainstalowało się szereg firm prywatnych i komunalnych dla produkcji kostki i szabru. Cała okolica ożywiła się, ściągając do niej tłumy ludzi, poszukujących pracy.

Samo jednak użytkowanie kamieniołomów prowadzone jest źle. Olbrzymie wgłębienia, niczem nie zabezpieczone, mogą się kiedyś zawalić, powodując katastrofę, jakiej Wołyni jeszcze nie widział.

— 000 —

UKŁAD POLSKO-AUSTRJACKI dotyczący przywozu nierogaczyny z Polski do Austrii, przedłużony został aż do końca roku bieżącego.

Rozmaitości.

Sodoma i Gomora.

Ojciec Mallon, członek Instytutu Biblijnego w Rzymie, podczas archeologicznych poszukiwań nad brzegami Jordanu natknął się na ruiny, które według jego obliczeń, muszą być szczątkami Sodomy i Gomory. Pracując na czele 20 Arabów, Mallon odkrył w sąsiedztwie góry Nebo, z wierzchołka której Mojżesz oglądał ziemię obiecaną, ruiny domów z cegły, w przeciwieństwie do innych budynków biblijnych odkrytych w ostatnich czasach przez archeologów w Palestynie, domy te są obszerne, otoczone murami, okalającymi piękne dziedzińce, z cysternami, fontannami i t. d. Wszystko zdradza zbytek i bogactwo. Zwłaszcza jeden dom, szczególnie obszerny i otoczony wielkim dziedzińcem, zwrócił uwagę archeologów. Mallon przypuszcza, że tu właśnie Lot przyjął aniołów, którzy doradzili mu wraz z całą rodziną opuścić Sodomę. Dom ten leży na skraju miasta i aniołowie mogli wejść do mieszkania niepostrzeżeni przez nikogo. W odległości zaś kilkunastu kroków natknął się Mallon na wysoką kolumnę w formacji skalnej, której pochodzenia niepodobna określić dokładnie. Może to jednak być i sól kamienna. Więc coś prostszego jak wniosek, że jest to słup, w który zamieniła się ciekawa żona Lota? Na brzegu morza martwego stoi co prawda inna wysoka skała, którą dotychczas brano za szczątki żony Lota, ale archeolog rzymski twierdzi, że było to niczem nieuzasadnione.

Miedzy poszczególnymi zabudowaniami i na dziedzińcach — pełno popiołu. Znalezione kilka szkieletów i głowę chłopca w garnku glinianym. Prawdopodobnie mieszkańcy Sodomy i Gomory składali ofiary z ludzi i głowa chłopca pozostała z takiej uroczystości. Zabytki te odstawiono do Jerozolimy, gdzie zbadane zostaną w Muzeum Archeologicznym.

Budownictwo Sodomy i Gomory różni się od innych miast tej epoki. Miejscowość, w której leżały bezbożne miasta, położona na 1300 m. nad poziomem morza, odznaczała się szczególnie gorącym i suchym klimatem. Dla zdobycia nieco chłodu, domy budowane były w ten sposób, że okna ich dotykały powierzchni ziemi. Badania Mallona wskazują wyraźnie nie na zapadnięcie się budowli, ale na głębokie osadzenie ścian.

— 000 —

Kolorowe jajka.

Wkrótce kury będą mogły znosić kolorowe jajka i to w dowolnych kolorach. Bowiem kury doświadczalne Mr. Helliot'a w Londynie, chemika angielskiego, nie wstydzą się znosić czerwonych, zielonych, a nawet niebieskich jaj, wogóle w takich kolorach, jakich sobie właśnie pan Helliot życzy. Co potrafią kury p. Helliota, dlaczegożby nie miały potrafić i inne kury, jeśli się je wtajemniczy w ten nowy wynalazek. Tak więc stół nasz przy śniadaniu zyska wkrótce dużo przez to barwne upiększenie w formie kolorowych jajek, które prawdopodobnie odgrywać będą odłąd niemałą rolę w życiu. Możliwość, że odłąd będzie mieć można jajko w swojej ulubionej barwie, podniesie znacznie handel jajami. Odłąd w podróży kelner będzie się zwracał do gości z zapytaniem: jakiego koloru jajka mogą służyć szanownej pani lub panu?

A wszystko to zaczęło się od jajek czarnych. Kaczki mianowicie składały czarne jajka. Pan Helliot zdziwiony tem niepomierne, zbadał dokładnie tę „ciemną“ sprawę i odkrył, że kaczki składały czarne jajka dlatego, ponieważ przedtem jadły żółędzie, poczem kwas garbnikowy, zawarty w żółędziach, wiązał się chemicznie ze składnikiem żelaza skorupy jajowej, wytwarzając w ten sposób czarny kolor.

Jeśli wierzyć panu Helliotowi, chemia może pozwolić sobie i na inne żarty. Tak więc kury mogą znosić na przykład czerwone jaja, jeśli się im zmiesza pożywienie ze skorupkami homara.

Maluczko, a pewnego pięknego dnia kury zaczęły znosić jajka w swoich barwach narodowych...

— 000 —

Przeczcucia zwierząt.

Wiele się mówi o niezawodnym instynkcie zwierząt domowych, a w szczególności kotów i psów. Ostatnie wypadki, które towarzyszyły klęsce trzęsienia ziemi we Włoszech, raz jeszcze potwierdziły, że podczas kiedy mieszkańcy terenów dotkniętych klęską nie domyślali się nawet groźnego im niebezpieczeństwa — kiedy sejsmografy (aparaty oznajmujące trzęsienia ziemi) milczały — katastrofę poprzedziło ciekawe zjawisko niepokoju u zwierząt.

Koty, domowe, których we Włoszech nie brak,

a które znajdują się nieomal w każdym domu — dobijały się energicznie do drzwi, miaucząc trwożliwie. Równie psy maciły ciszę nocy — długim i przeraźliwym wyćm. Wkrótce potem zadrżała ziemia raz, drugi i trzeci. Dzwony na wieżach kościelnych same jęły drgać i dzwonić, rozkołysane ruchem ziemi. Tam gdzie były domy, stworzyły się ruiny, gdzie przed chwilą tryskało życie, rozległy się jęki rannych i konających.

Mówiące drzewo.

Pewien chłop nadreński, nie mogąc obronić winowego sadu przed żarłocznością wron i wróbli, wpadł na pomysł umieszczenia wśród gałęzi głośnika. Z drzewa popłynęły dźwięki muzyki. Wrony i wróble zamieniły się w słuch, ale wkrótce doszły do wniosku, że za sprawą człowieka, drzewo może stać się instrumentem muzycznym. Po muzyce zabrzmiały piosenki, w których już można było rozpoznać głos człowieka. Wówczas ptactwo zaniepokoiło się i częściowo odleciało. Skutek był jeszcze wyraźniejszy, gdyż z pośród gałęzi wiśni zaczął się wydobywać pogwar profesorskiego wykładu. Drzewo mówiące wydało się skrzydlatym złodziejem czemś tak dziwnym, że w trwodze przed niewidocznym człowiekiem opuściły sad na zawsze.

Wesoły aresztant.

Wesołe zdarzenie opowiadają pisma niemieckie. Zandarm w Frankonii zaareztował jakiegoś włóczęgę i w braku więzienia w najbliższej miejscowości zamknął go w pustym domu. Włóczęga przeczekał spokojnie do wieczora, poczem otworzył zakratowane okno, poprosił przechodzącego właśnie chłopka o wypuszczenie go, wyjaśniając, że został przez omyłkę zamknięty w mieszkaniu przez żonę. Następnie między oswobodzonym a oswobodzicielem wywiązała się rozmowa, w której włóczęga wyraził zamiar sprzedania domu za 1.000 marek. Ponieważ chłop miał przy sobie tylko 300 marek, „właściciel“ przyjął je jako zaatek, poczem naturalnie ulotnił się, jak kamfora.

Nie wszystko prawda co się prawdą zdaje...

Kiedym był młody, więc młodych zwyczajem, Wierzyłem wszystkim, świat mi się zdał rajem, Za wdziękiem niewiast tęskniłem szaleniem — W muzyce, w tańcu widziałem zbawienie... Lecz czas upływa, starość marszczy lice, Poznałem złudę w miłości dziewicy — Nie było prawdą, co się w głowie snuło, Bo zamiast szczęścia, życie mi zatruło... Gdy mnie w wojskowe szeregi zabrali, Wojskowe buty i mundur mi dali, Pan kapral krzyknął — „kierdajch robić z pięt!“ Myślałem wówczas, że cesarz — to święty... Lecz w wielkiej wojnie znów się okazało — Że „rechcum, linksum“, na figę się zdało. Mam przekonanie, na nim „rechcum — kiercum“ Gdy żołnierz głodny a wszy skórę wiercą... A po tak strasznej wojennej wichurze, Wróciłem do dom — w owszonym mundurze, Żona czyściła robactwo i brudy — Moją cesarską zapłatę za trudy... Dziś jestem starym i mówię Wam szczerze, Że już tak łatwo bądź komu nie wierzę, Wzdycham do Boga — przybądź Duchu święty, I daj nam poznać światowe wykrety...

Izydor Wilk.

Lekarz: Jeśli chcecie być zdrowi, musicie przez rok pić tylko mleko.

Chory: Już raz przebyłem taką kurację, panie doktorze.

Lekarz: Kiedy?

Chory: Zaraz po urodzeniu.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

K. Jabłoński: Gen. Józef Haller pochodzi z rodziny obszarników, przed wojną światową był rezerwowym porucznikiem austr. i lustratorem Kółek Rolniczych. — Wł. Draczyk: Kodeks prawa cywilnego nie został jeszcze „zjednoczony“. Przygotowuje go od 10 lat specjalna komisja kodyfikacyjna. Tymczasem obowiązują kodeksy z czasów niewoli. — Badacz: W Niemczech jest 19 mil. rzym. kat., a 45 mil. ewangelików. Dania, Szwecja, Norwegia, Łotwa, Estonia, Finlandia, mają znikomą liczbę rzym. kat., zresztą prawie sami ewangelicy. W Czechach rozwija się bardzo silnie narodowy czeski kościół według nauki ks. Husa, spalonego na stosie przez rzym. kat. — St. Zieliński, Kanada: Życzymy powodzenia na nowym miejscu pracy. Gazeta powinna i tam dochodzić co tygodnia. Najlepiej 2 dol. w liście poleconym, bo przekazów kanadyjskich tu nie mamy. Cześć. — M. Wach: Posyłamy i witamy, bo i nam było tęskno. — A. Szulcowski: Adres zmieniony. Prosimy

o zjednanie choć jednego prenumeratora. — J. Słowik, Delaware: List otrzymaliśmy. Dlaczego tak skąpo napisany? Czy i tam bezrobocie? — J. W. Cz.: Mamy swoich polskich „zwierząt“ aż za dużo, więc zagranicznymi się nie interesujemy. Gazeta ma informować o tem, co może się przydać czytelnikom, motować raczej jasne wypadki a nie zatrząwać paskudstwami. — J. Szkotnicki, Francja: Przyjaciel nawzajem serdecznie pozdrawia i prosi o napisanie dla gazety, jak tam pracuje i żyje. — P. Molenda: Zużytkujemy częściowo z powodu braku miejsca, ale cała korespondencja dobra i zgodna z naszym zapatrywaniem. Życzymy zdrowia. — W. R. Skurowa: Odpowie dokładnie nasz doradca prawny. — J. Gubala, Francja: Otrzymane, zmienione. Pozdrawiamy. — J. Cisek, Pomorze: Odpowiedź wkrótce listownie. Trzymajcie się. — E. Wł. Krzan: Oddane p. Stączkowi z prośbą usilną o przyspieszenie. — Zw. Chł., Brzyska: Prosimy dokładniej opisać. Tak niezrozumiale. — P. Gęsińska: Za tydzień. — J. Wais: Brakło nam dotyczącej ustawy. Skoro to do procesu potrzebne, postaramy się szybko. — J. Janik: Trzeba się dowiedzieć w sądzie, czy złożono i kiedy. Niech dadzą potwierdzenie na piśmie. Na wypłatę trzeba poczekać aż do zawiadomienia Przyjaciela. Adres prosimy ustalić, bo zmiana sprawia nam trudności i koszt. — J. M.: Otrzymałem 18 bm. zbadam w U. P. P. i odpowiem listownie. Cześć. — St. Ciołek: Otrzymałem dopilnuję jak najrychlej. — J. Lyczakowski: Mam nadzieję, że szybko spełnię życzenie Pańskie. — K. W. Pikuł, Holyoke: Zbadam i dam wiadomości. — M. Uchman, Marcellus: Bardzo dziękuję za pamięć, wieczór w Utica pamiętam, Przyjaciela według życzenia posyłam, życząc nawzajem zdrowia i przetrwania. — Motyl St.: 2 zł. pokryły prenumeratę do 17. 12. 929. Prosimy o odnowienie, celem uniknięcia wstrzymania dalszej przesyłki. — Sierant W.: Gazety regularnie wysyłamy. Prosimy upominać się na pocztę. — Łętowski W.: 20 fr. otrzymaliśmy. Zapłacone do 15. 2. 931. — Pawelec K.: 20 fr. zapisano. — Zieliński St.: Prenumerata skończyła się 5. 3. 930. Wstrzymaliśmy. Do Kanady wysyłamy gazety rozpoczeliśmy. — Szlachetka A.: 10 zł. posłane w maju wpisano na dalszą prenumeratę. — Rup. J.: 20 fr. otrzymaliśmy. — Racławski J.: 2.50 wystarczyły do 10. 8. b. r. Prosimy o odnowienie. — Dziedziak M.: 13 zł. nadeszły. Z tego zapisano 10 zł. na prenumeratę, a 3 zł. na fundusz prasowy. Dziękujemy.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Biażewski St.: Różnicę od lutego br. otrzyma osobno czekiem we wrześniu br. — Połdiak M.: Brak odpowiedzi z DOK Przemysł. Ponaglamy ją osobiście. — Szala M.: podwyżkę 50 proc. otrzyma w październiku br. — Grochmal C.: Przyznano podwyżkę na 50 proc. — Wodnicki J. i E.: Przysłał wypełnioną i potwierdzoną deklarację. — Węgrzyn II. Szlachetka M.: Wdrożono badanie stanu rodzinnego i majątkowego. — Wasylów J.: Zwrócono świadectwo lekarskie urzędowi zdrowia do uzupełnienia. — Urban A.: Brak wyciągu familijnego i jeśli niema 60 lat wieku, świadectwa fizyka, o ile niezdolna do pracy. Bez tego odmowa z r. 1928 pozostaje w mocy. — Maślak II. Skrabalak P.: Syn nie był jedynym żywicielem — dochód z gruntu starczy na utrzymanie. — Węgrzyn M.: Zieć z posagu 7 morgowego po śp. córce prawnie obowiązany jest utrzymywać teściów. Zaopatrzenia odmówiono. — Skurska II. Płaziak K., Wojtas A., Olejnik A. i Podupan N.: Izba skarbowa podać nie otrzymała. Zwrócić się do Referatu inwalidkiego starostwa o wyjaśnienie i pomoc. Przy reklamacjach należy zawsze powołać się na liczbę aktu Izby skarbowej, gdyż bez tego łatwe są pomyłki. Ponieważ urlopy biurowe kończą się w sierpniu, można już wnieść reklamacje spraw zaległych, przyczem powołać się rzeba na dokładną liczbę aktu, Izby skarbowej z podaniem imienia, nazwiska, miejsca pobytu i powiatu oraz opisu sprawy, o którą chodzi.

EMERYCI zwracać się winni sami do swoich dawnych władz przełożonych i dopiero w razie nieuzasadnionej odmowy Przyjaciela Ludu udzielać będzie rady i pomocy w ramach obowiązujących ustaw. Sprawy zgłaszając należy pisemnie wyrazić i treściwie bez opisów przeżyć, które na wynik orzeczenia nie wywierają wpływu. St. Stączek.

Sensacyjna zniżka cen!!!

ZEGAREK

135

z amerykańskiego złota

niezmiennie różniące się od prawdziwego złota 14-to karatowego

tylko za zł. 6.25 (zamiast zł. 303.—).

UWAGA! Zegarki nasze nie należy porównywać z zegarkami reklamowanymi przez inne firmy. Na listownie zamówienie wysyłamy natychmiast elegancki płaski zegarek (według powyższego rysunku) wyregulowany do minuty, chód dzwiczny. Jako premię stalówkę do wiecznego pióra z amerykańskiego złota.

Za 10-letnią gwarancją, 2 szt. 12 zł., 3 szt. 18 zł. Znacznie lepszy gat. 10.25, 12, 17, 23. Ze świecącym cyferblatem 6.25, 11.25, 14.75, 17.35. Zegarek kryty ANKIER z trzema kołkami z amerykańskiego złota 13.95, 15.95, 22.95. Zegarki na rękę męskie lub damskie 12.25, 13.95, 15.95. Takie zegarki jak rysunek, nikielowe 4.67, 5.25, 2 szt. 10.25. Łańcuszki z amerykańskiego złota 1.50, 1.95, 3 zł., 4 zł. Brzaski zagraniczne 5.75, 7.75. Maszynki do strzyżenia włosów z zapasowymi grzebieniami 8.95 i 10.95. Za koszty przesyłki płaci kupujący. Adresować:

Przedstawicielstwo Szwajcarskich Zegarków

ED. JAKUBIŃSKI, WARSZAWA.

PLAC NAPOLEONA ODDZ. 38, SKRZ. POCZT. 237.

UWAGA: Posiadamy setki listów dziękczynnych.



30 milionów strat poniosła Polska

wskutek tegorocznych pożarów.

Pożar wynikły w budynkach niepokrytych materiałem ogniotrwałym jest przyczyną, że całe miasta i wsie idą z dymem. Tylko dach pokryty

CZYSTĄ BLACHĄ CYNKOWĄ

daje gwarancję bezpieczeństwa i chroni budowle od pożaru.

Używajcie zatem najodpowiedniejszego naterjału ogniotrwałego i gromochronnego do krycia dachów, jakim jest

CZYSTA BLACHA CYNKOWA

Bezpłatnie udziela wszelkich fachowych informacji:

Biurowo Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy Cynkowej
Katowice, ul. Marjacka 11. Telefony: 12-61 i 7-73.

Konces. Biuro Porad Prawnych w sprawach administracyjnych

DR KAROLA ARCTA

Kraków, ul. Jabłonowskich 8.

Informacje, interwencje, zastępstwa prawne, odwołania, rekursy, we wszelkich sprawach należących do zakresu działania starostw, województw, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a więc w sprawach wyborów gminnych, w sprawach łowiectwa, rybołówstwa, gospodarki gminnej, leśnej, drogowej, konkurencji kościelnej czy szkolnej itp.

Przyjmuje zgłoszenia i załatwia także listownie.

Choroby płucne są uleczalne!!



Gruźlica płuc, suchoty, kaszel, suchy kaszel, kaszel śluzowy, nocne poty, katar oskrzeli, katar krtani, zaflegmienie, krwotok gwałtowny, krwio-płucie, ciężkość, rżenie astmatyczne, kłucie w boku i t. d. są uleczalne.

Już tysiące osób zostało wyleczonych. Proszę żądać mojej książki p. t.

„NOWY SYSTEM OD- ZYWCZY”

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczanie choroby. Waga ciała zwiększa się, a stopniowo zwapnienie kości cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpocznie się kurację po-dług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki

ZUPEŁNIE GRATIS

otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem każdy otrzyma wskazówki

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

bez żadnego zobowiązania ze swej strony i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

NOWY SPOSÓB ODŻYWIANIA

To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisać i każdy zawsze ob-służony zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się na-uczy i wzmocni dążenie do zdrowia z książki doświadczanego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się obecnym stanem leczenia płuc.

Mój adres: KAROL FULNER, Berlin. Neukölln Ringbahnstrasse Nr. 24. Oddział 626.

Nie trzeba się wstydzić, lecz ratować!

Jeżeli komu się zrobiła gęła (wypęka) w pachwinie lub na podbrzuszu i może już opadło w dół, to tak mę-czyzna jak i kobieta albo i dziecko uratuje się bez operacji i będzie bezpieczne życia i zdrowia zaraz i na dalsze lata, gdy sobie sprowadzi bandaż ruptu-rowy od bandażysty:

M. L. POLACZEK w Samborze 55.

Przy zamówieniu należy podać miarę w około przez biodra nitką lub centymetrem, opisać z której strony, jak wielkie, czy to jest czasami bolesne, wiek, za-jęcie i t. d. Cena za bandaż od 12 zł., zaś bandaż przepuklinowy, czy rupturowy o specjalnej konstrukcji są w cenie od zł. 20.

WPan POLACZEK, bandażysta w Samborze.

Przesyłam resztę należności z równoczesnem ser-decznem podziękowaniem, gdyż na skutek należytego dostosowania, zostałem wyleczony, niechaj Bóg sto-krotnie wynagrodzi.

Z poważaniem
Ks. M. JEDMAK.

16/1. 1929. Nahułowice, p. Drohobycz.

116

60 morgów ziemi bardzo urodzajnej w powiecie tarnobrzskim w częściach do sprze-dania. Cena około 400 dola-rów za 1 morg. Informacji udzieli Dr Michał Habnda, ad-wokat w Krakowie, ul. św. Filipa L. 18 170

Dom nowo zbudowany obejmujący cztery kuchnie, cztery pokoje i balkon z we-randami, nadający się do pro-wadzenia sklepu kolonialnego w Skoczowie, komunikacja koleji blisko — z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wia-domości udzieli właściciel sam lub Ostruszka Paweł, tokarz, w Skoczowie, Nr. 370, Śląsk Cieszyński. 171

Folwark Libusza powiat Gorlice, sprzedaje grunta dosko-nale położone przy dużej ra-finerji nafty, na spłaty. Zgło-szenia: Libusza dwór, poczta Zagórzany.

Władysław Kwolek urodzony w roku 1903 w Jamienicy powiat Brzozów unieważnia skradzioną książeczkę woj-skową wystawioną przez P. K. U. Przemysł.

NATURALISTA H. JURECKI Mysłowice, Rynek 16. Tele-fon 10-83. — Udziela porad w zastarzałych chorobach skórnych, kobiecych i wenerycznych. — Leczenie syfilisu bez zastrzyków. — Badanie krwi i moczu. — Leczenie świetlne. Przyjdź osobiście. Godz. przyj. 9—12 i od 2—5 w niedzielę od 8—10. 138

Paweł Babiarz ur. 1895 r. w Jagodniku p. Kolbuszowa, unieważnia skradzioną ksią-żeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łańcut, unieważniam.

ZGUBIONĄ książkę wojako-wą na nazwisko Węgrzyn Franciszek, wydaną przez P. K. U. Łańcut, unieważniam.

Ogłaszajcie się w Przyjacie!u!

DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, Szewska 13/PI L

wysyła mandoliny włoskie po

26-30 zł., koncertowe ozdobne

35-45 zł., skrzypce szkolne ze

smyczkiem 23 zł., koncertowe

30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap

45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45

zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł.

Wiedeńskie 1 rządowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl.

„Gre Reskopi” patent z łańc. 13 zł., nikl. piaski zegarek.

stynnej marki „Enigma” 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „So-

lingen” po 6, 8 i 10 zł., maszynki do włosów 9-12 zł.

djamenty do szkla po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany

zegarków i instrumentów darmo i opłatnie. 4610



Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarię 1327

w Krośnie, naprzeciw „Snopa”.

Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczy-wym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Skutek
nadzwyczajny
Jedna próba

ICHTIOMENTOL

Działanie
pewne i szybkie

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol. Edelman pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące poleceń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

6 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (Iranco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13—złotyca. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (Iranco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 33 złotych. 769

